

# Przedwzrostek

Exemplarz pojedynczy  
**10 groszy**  
Prenumerata miesięczna  
**2,50**

**Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki**

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Ozapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 5 i 10 oraz działu powieści — Konstanty Dobrzyński; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) oraz mutacji „L” (str. 6 i 7) — Stanisław Roskosz; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz. Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna Poznań, św. Marcina 70.

Nr 134 Wydanie Ł

Rok 69

Środa, dnia 14 czerwca 1939

## Hitlerowskie brednie w sprawie aresztowania insp. Lipińskiego

Według mętnych tłumaczeń hitlerowców gdańskich insp. Lipiński miał rzekomo zamiar uprowadzenia do Polski 2 członków partii hitlerowskiej (!)

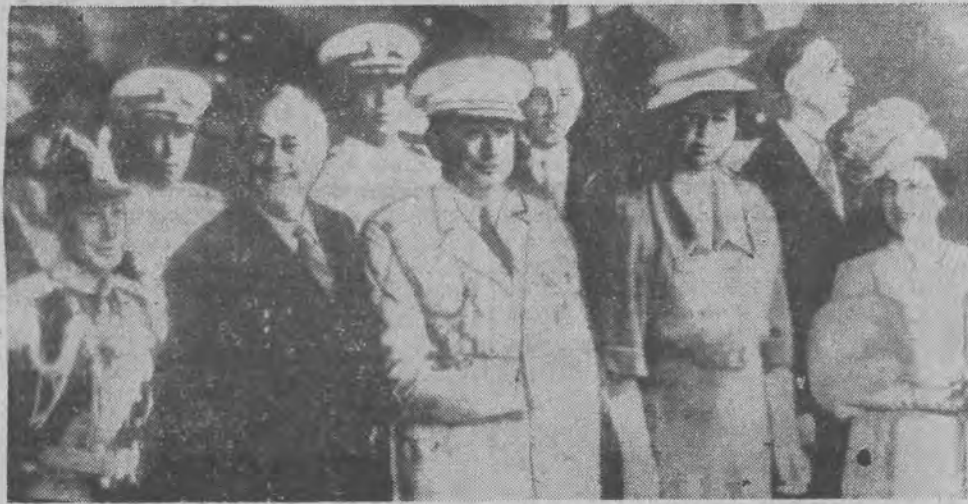
Gdańsk. (PAT). Jak już donosiliśmy, w nocy z 9 na 10 bm. zaginął w Gdańsku polski inspektor celny Lipiński. Prezydium policji, do którego zwrócił się inspektorat celny po informacje o Lipińskim, oświadczyło, że Lipiński został aresztowany. Na zapytanie o powód zaarrestowania prezydium policji początkowo odmówiło wyjaśnienia, następnie zaś podało, że Lipiński jest w areszcie śledczym rzekomo pod zarzutem opilstwa.

Wczoraj natomiast w Gdańsku została podana wiadomość, że Lipiński został zaarrestowany przez władze gdańskie pod zarzutem zamiaru uprowadzenia do Polski dwóch członków formacji narodowo-socjalistycznej SA.

Tłumaczenie to musi być uważane za niepoważne, gdyż nie do pomyślenia jest fakt, aby Lipiński mógł w środku miasta Gdańska, gdzie został

zaarrestowany, chcieć ująć i uprowadzić do Polski dwóch członków partii hitlerowskiej.

Komisarz generalny R. P. podjął energiczne kroki wobec Senatu W. Miasta w sprawie Lipińskiego.



Zdjęcie radiowe z pobytu angielskiej pary królewskiej w Ameryce po opuszczeniu pociągu w Waszyngtonie. Na lewo: król Jerzy VI i prezydent Roosevelt, na prawo: żona prezydenta i królowa angielska

### Zabito 11 Arabów

Jerozolima. (PAT). Na szosie pod Tyberiadą dokonano zamachu na samochód ciężarowy, wiozący Arabów.

Liczba zabitych wynosi 11, ciężko rannych — 7.

### Witos bawił w Kielcach

Kielce, 12. 6. (pr) W dniach 10 i 11 bm. bawił w Kielcach Wincenty Witos. Odbył on szereg konferencji z działaczami Stronnictwa Ludowego. Ponadto przemawiał na prywatnym zebraniu politycznym, na który dostęp miały tylko osoby zaproszone.

## Prezydent Senatu gdańskiego na ćwiczeniach wojskowych

Prez. Greisera zastępować będzie wiceprezydent min. Huth

Gdańsk. (Tel. wł.). Prezydent Senatu gdańskiego Greiser rozpoczyna kilkutygodniowy urlop. Urzędowo komunikując, że p. Greiser udaje się do Niemiec, aby odbyć ćwiczenia wojskowe jako porucznik marynarki wojennej.

W czasie nieobecności p. Greisera zastępować będzie wiceprezydent Senatu inż. Huth. Odbywanie ćwiczeń

w wojsku niemieckim i to właśnie w obecnej chwili ma swoje znaczenie polityczne. (p)

## Ordynarna napaść niemieckich szturmowców

Flaga polska doprowadza ich do białej gorączki

Gdańsk. (Tel. wł.). W niedzielę w godzinach popołudniowych ul. Adolf Hitlerstrasse w pobliżu Oliwaerthor

samochodem Generalnego Komisarjatu R. P. w Gdańsku jechało kilku urzędników. Przed samochodem polskim jechał samochód niemiecki z kilkoma szturmowcami z Prus Wschodnich.

W pewnej chwili samochód niemiecki gwałtownie zahamował, tak, że samochód polski lekko zawadził o wóz niemiecki. Szturmowcy, widząc za sobą samochód z polską flagą, obrzucali zaczęli urzędników polskich obelgami, nazywając ich mordercami dyplomatycznymi („Morddiplomaten”), a szoferowi grozili, że za 3 miesiące

będzie w obozie koncentracyjnym w Dachau.

Na miejscu powstało zbiegowisko. Policja stwierdziła winę samochodu niemieckiego. Policjanci musieli się zająć uspokojeniem szturmowców, którzy prowokującymi wyzwiskami podburzali gromadzący się na ulicy tłum. (p)

### Dziś min. Bonnet wygłosi dłuższe expose

Paryż (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Rady Ministrów poświęcone będzie w przeważnej części zagadnieniom polityki zagranicznej. Min. Bonnet wygłosi dłuższe expose. Prawdopodobnie prezydentowi Lebrunowi nie będzie przedłożony do podpisu żaden nowy projekt ustawy.

### Hitler opuścił Wiedeń

Wiedeń (PAT). Kanclerz Hitler opuścił wczoraj rano Wiedeń.

### Z pobytu pary królewskiej w Ameryce

Saint Johns (Quebec) (PAT). Pociąg królewski, który rano przekroczył granicę, przybył do Saint Johns, gdzie królewską parę powitał przeszło 20-tysięczny tłum.

### Halifax i Phipps u Chamberlaina

Londyn. (PAT). Lord Halifax wraz z ambasadorem W. Brytanii w Paryżu lordem Phippsem złożyli wczoraj z rana wizytę premierowi Chamberlainowi na Downing Street.

### Amerykańskie i angielskie biura podróży hojkotują Sopot

Warszawa. (Tel. wł.). Amerykańskie i angielskie biura podróży zawiadomiły zarządy miejscowości kuracyjnych, że wstrzymują się od kierowania wycieczek morskich do Sopotu z powodu awantur dokonywanych przez szturmowców narodowo-socjalistycznych. (w)

### Poselstwo słowackie w Białogrodzie

Białogrod (PAT). W Białogrodzie ma powstać niebawem poselstwo słowackie. W pozostałych stolicach bałkańskich: Sofii, Atenach, Bukareszcie istnieć będą jedynie przedstawicielstwa konsularno-handlowe.

## Misja Stranga w Moskwie

Plan angielski zapewnienia akcji angielsko - francusko - sowieckiej przeciw agresji

(d) Londyn (ATE) Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times”, potwierdzając, że naczelnik wydziału środkowo-europejskiego Strang wyjedzie do Moskwy w poniedziałek, podkreśla, że zadaniem jego nie będzie prowadzenie rokowań, lecz udzielenie

pomocy technicznej ambasadorowi w Moskwie sir Williamowi Seeds. W razie pomyślnego przebiegu dalszych rokowań możliwe jest, że do Moskwy wyjedzie też jeden z członków gabinetu.

Co do formuły, jaką rzekomo

Strang zawozi do Moskwy, dziennik twierdzi, że nie jest to żadna formuła, lecz uproszczenie problemu: „dwa główne cele rządu angielskiego — to przekonanie Moskwy o szczerości propozycji angielskich i zaspokojenie żądania (Ciąg dalszy na stronie 2)

### Drzewo polskie do Egiptu

Warszawa. (Tel. wł.). Sferom gospodarczym przybył nowy rynek zbytu drzewa.

Polscy eksporterzy wysłali do Egiptu drzewa na sumę półtora miliona zł. Pierwszy transport odbył się drogą morską. (w)

# Ogromne zainteresowanie się Polską w Anglii

**Spółeczeństwo angielskie chce się dowiedzieć o Polsce jak najwięcej i jak najszybciej — W szeregu miast angielskich wygłoszony został cykl odczytów o żywożytnych sprawach Polski**

Warszawa. (PAT). Rosnące zainteresowanie sprawami polskimi ze strony opinii brytyjskiej znalazło ostatnio wyraz w związku z cyklem dwudziestu odczytów, wygłoszonych przez p. Jana Balińskiego-Jundziłła w Anglii i Szkocji w ciągu maja i w pierwszych dniach czerwca rb. Przedmiotem odczytów były zasady polskiej polityki zagranicznej.

P. Baliński-Jundziłł przemawiał m. i. na specjalnych zebraniach zorganizowanych pod egidą Royal Institute of International Affairs, w Londynie, Edynburgu, Aberdeen, Oxfordzie Southampton i innych miastach, oraz na zaproszenie szeregu uniwersytetów, organizacji i klubów, jak Stowarzyszenie Przyjaciół Ligi Narodów, School of Economics, Cosmopolitan Club, International Club, seminaria nauczycielskie itp. W Londynie prelegent polski przemawiał na zebraniu zwołanym specjalnie dla grupy posłów do parlamentu przez stowarzyszenie „New Commonwealth”, propagujące ideę zbliżenia międzynarodowego. Najbardziej znamiennym momentem, wskazującym, że Polska weszła niejako w krąg rzeczywistości angielskiej i że Anglicy, pochodzący nie tylko z elity rządzącej, ale i z szerokich kół inteligencji, pragną dowiedzieć się o nas jak najszybciej i jak najwięcej — były dyskusje i zapytania, jakie wywiązywały się z reguły po każdym odczytce. Padły pytania, dotyczące przeobrażenia siły i wyposażenia armii polskiej, sprawy Gdańska, stosunku do Rosji Sowieckiej itd. Na odczytach bardzo licznie reprezentowane były

koła uniwersyteckie i młodzież.

Prelegent proszony był przez wiele zrzeczeń i organizacji o powtórzenie swego odczytu, toteż przedłużył on o

parę tygodni swój pobyt w Anglii, nie mógł jednak odpowiedzieć na wszystkie skierowane pod jego adresem zaproszenia.

## Misja Stranga w Moskwie

(Ciąg dalszy ze strony 1)

której sobie nie życzą. Plan angielski w najprostszym formie zmierza do zadania rosyjskiego co do państw bałtyckich bez narzucenia im gwarancji, pewnienia wspólnej akcji trzech mocarstw — Anglii, Francji i Rosji, przeciw agresji zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. Ta ogólna zasada pokryłaby wszelkie ewentualności.

Co do agresji pośredniej, przy której w grę wchodzi ze wschodu państwa bałtyckie, z zachodu zaś Belgia, Holandia i Szwajcaria, projekt angielski — zdaniem dziennika — przewiduje, że pakt zostałby praktycznie zastosowany na wypadek, gdyby jedno z trzech mocarstw uwikłało się w wojnę wynikającą z akcji napastniczej na terenie państwo.

Jeśli zaś chodzi o sytuację, w któ-

rej wojna jeszcze nie wybuchła, lecz w której jedno z państw zagrożone jest akcją, projekt przewiduje odbycie konsultacji dla zapewnienia wspólnej akcji, odpowiadającej potrzebie chwili. Głównie zaś zależy rządowi angielskiemu na usunięciu obaw Rosji, że mogłaby powstać okoliczność, w której pozostawiona byłaby ona samej sobie w odpieraniu agresji.

## Strang zatrzymał się w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj około godz. 18,30 przyleciał samolotem naczelnik wydziału wschodniego Foreign Office Strang, który przez noc zatrzymał się w Warszawie w ambasadzie brytyjskiej, a dziś odjedzie pociągiem do Moskwy. (w)



## Z ostatniego posiedzenia Sejmu

*Przyjęto wszystkie projekty z drobnymi zmianami*

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmował 14 punktów. M. in. zajmowano się ustawą o stanie wojennym, ustawą o odpowiedzialności karnej za szpiegostwo na rzecz nieprzyjaciela, ustawą o zaopatrzeniu dla uczestników walk o niepodległość, ustawą o Wojskowej Szkole Głównej Inżynierii, o porozumieniu

kartelowym, o obligacjach, o wystawach i targach gospodarczych, o popieraniu melioracji wodnej dla potrzeb rolnictwa, o częściowej zmianie przepisów, co do uporządkowania długów rolniczych.

Wszystkie te projekty przyjęto z pewnymi zmianami, dotyczącymi głównie redakcji. (w)

## Polityka ugodowości wobec Chorwatów

*Uniewinnienie 27 rolników chorwackich, oraz zwolnienie dwóch działaczy chorwackich skazanych na dożywotnie więzienie*

Białogród. (PAT). W Lwinie odbył się proces 27 rolników chorwackich oskarżonych o wywołanie rozruchów na podłożu politycznym w 1935 i 1936 r. Sąd po 15-dniowej rozprawie, w czasie której przesłuchano 146 świadków, uwolnił oskarżonych od winy i kary.

Zmiana w Leopoldawie zwol-

nieni zostali po 7-letnim pobycie dwaj Chorwaci Josip Czaczicz i Stjepan Malbasz, skazani na dożywotnie więzienie za przestępstwa natury politycznej.

Oba te posunięcia spowodowane zostały niewątpliwie polityką ugodowości wobec Chorwatów stosowaną przez rząd premiera Cwetkowicza.

## Podpisanie układu angielsko-tureckiego nastąpi w lipcu

*Do Ankarę, gdzie nastąpi podpisanie układu, przyjedzie lord Halifax*

Stambuł. (PAT). Turecka misja wojskowa znajduje się już w Londynie, gdzie wejdzie w kontakt z angiel-

skim sztabem głównym. Prace misji potrwać prawdopodobnie cały miesiąc. Toteż, jak poda-

**Dr med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór., wener. i moczopłciowych  
ŁÓDŹ, 6 Sierpnia 2. Tel. 118-33. Przyjmuje  
tylko od 3 do 9 wieczorem.

je pismo stambulskie „Son Posta”, uroczyste podpisanie układu angielsko-tureckiego nastąpi dopiero w lipcu bież. roku.

Dziennik przypuszcza, że układ zostanie podpisany w Ankarze, gdzie przybędzie z tej okazji brytyjski minister spraw zagranicznych lord Halifax.

## Nowy biskup sufragan diecezji włocławskiej

Rzym. (Tel. wł.) Radio watykańskie donosi, że Ojciec Św. zamianował biskupem sufraganiem diecezji włocławskiej ks. Michała Kozala, rektora arcybiskupiego seminarium duchownego w Gnieźnie.

## Katastrofa bombowca

Casablanca. (PAT). Jeden z bombowców lecących z Bordeaux do Ksares Suk na ćwiczenia ostrego bombardowania spadł z nieustalanej dotychczas przyczyny w okolicy Sidi Bralii i spłonął doszczętnie.

W wyniku katastrofy zginął 1 z lotników, 1 odniósł poważne obrażenia, trzech zaś członków załogi bombowca udało się uratować niemal bez szwanku.

## Współpraca turecko-egipska na Morzu Śródziemnym

Stambuł. (PAT). W dniu 17 bm. ma przybyć do Turcji egipski minister spraw zagranicznych Abdul-Fettah jako gość rządu ankarckiego. Minister egipski prowadzić ma w stolicy tureckiej rozmowy na temat współpracy turecko-egipskiej na Morzu Śródziemnym.

Należy zaznaczyć, że współpraca ta wytyka z układu angielsko-tureckiego.

## Wybory w Kaliszu

Kalisz. (Tel. wł.) W niedzielę odbyły się w Kaliszu wybory do Rady Miejskiej. Do tej pory dokładniejsze wyniki wyborcze nie są znane. W każdym razie wiadomo już, że Żydzi, którzy stanowią 30 procent wyborców, poparli wszystkimi siłami PPS. W tych warunkach należy się spodziewać, że socjaliści, wsparci głosami żydowskimi, uzyskają wspólnie z Żydami dosyć znaczną ilość mandatów. Widoczna też jest klęska „Ozonu”, który posiadać będzie znacznie mniejszą ilość mandatów, aniżeli w poprzedniej Radzie Miejskiej.

Stronnictwo Narodowe, które stoczyło musiał ciężką walkę z Żydami, socjalistami i „sanacją” będzie ugrupowaniem silniejszym, niż „Ozon”.



(d) Ks. biskup Gawlina polecił księżom kapelanom wojskowym, ażeby po mszy św. oprócz zwykłych modłów odmawiali jeszcze jedno „Zdrowaś Mario” na intencje ojczyzny.

(d) Polski statek szkolny „Iskra”, który 4 bm. przybył do Lizbony, odpłynął wczoraj dalej do Oranu.

(d) Do Wilna przybył ks. biskup Mieczysław Rejns z wycieczka litewskiej federacji młodzieży katolickiej. Wycieczka ta zabawi w Wilnie trzy dni.

(d) Na pograniczu niem. - litewskim w Sudargach ub. nocy podpalono synagogę. Pożar jednak ugaszono, tak że większych strat nie było.

(d) Bawiący w Ameryce wicem. Bobkowski udekorował w Pittsburgu Złotym Krzyżem Zasługi Sztandar Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

(d) W Nuevavista (Colorado) pięciu więźniów wylamało się z więzienia zabierając ze sobą dyrektora i jednego z funkcjonariuszów. Zabrali

## Z pobytu Prezydenta R. P. w COP-ie

Mościce. (PAT). Pierwszy dzień swego pobytu na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego Pan Prezydent R. P. w otoczeniu p. wicepremiera Kwiatkowskiego, min. Romana, min. Urycha, wiceministra Litwinowicza i swity poświęcił szczegółowemu zwiedzeniu nowych, na wielką skalę zakrojonych inwestycji państwowych zakładów związków azotowych w Mościcach. Wyjaśnień udzielał Panu Prezydentowi dyr. Benedek i dyr. Wowkonowicz.

W godzinach rannych przybyli do Mościc wojewoda krakowski Tymiński oraz dowódca OK gen. Narbut-Luczyński, którzy po zameldowaniu się Panu Prezydentowi towarzyszyli mu w czasie zwiedzania zakładu.

Po zwiedzeniu urządzeń fabrycznych Pan Prezydent R. P. zapoznał się z postępiami prac elektryfikacyjnych na terenie okręgu elektryfikacyjnego tarnowskiego, obejmującego dużą część Centralnego Okręgu Przemysłowego i prowadzonych przez okręg. zakład elektryczny S. A. OZET z siedzibą w Mościcach.

Wyczerpujący referat wygłosił dyrektor zakładu inż. Mieczysław Guenther.

## Ambasador Francji w Foreign Office

Londyn. (PAT) Ambasador Francji Corbin odbył wczoraj w Foreign Office rozmowę z Cadoganem.

## Z życia Polaków na Łotwie

Dyneburg. (PAT). Po odbyciu walnych zebrań członków 19 filii Związku Polaków w Łotwie na terenie Latgalii i powiatu illukszańskiego i centralnej Łotwy, odbędzie się w Dyneburgu dnia 17 bm. walny zjazd delegatów związków.

Walny zjazd m. in. dokona wyboru władz centralnych Związku.

## Odroczony proces „Polonii”

Warszawa. (Tel. wł.). Dnia 12 bm. miał się odbyć w Warszawie dwukrotnie odroczonego procesu „Polonii” przeciwko ks. Kwiatkowskiemu.

Rozprawa została i tym razem odroczone z powodu nie stawienia się jednego z głównych świadków oskarżonego. (w)

# Niemieckie przekraczanie oczywistych faktów

**Komentarze berlińskie, którym już nikt w świecie nie wierzy**

(d) Berlin. (PAT) Pismo komisarza generalnego R. P. do Senatu gdańskiego komentowane jest przez niemieckie koła polityczne jako dowód, że Polska nie objawia woli pacyfikacji stosunków polsko-gdańskich i dąży do wywołania konfliktów.

Oczywiście, komentarze te nie zdoła-

ją już nikogo w świecie otumanić. Wiadomo już powszechnie, że reżyserowani z Berlina hitlerowcy gdańscy usiłują stworzyć niezdrowe warunki w zakresie praw polskich w W. M. Gdańsku oraz prowokują Polskę, która przy tym wszystkim wykazuje dużo umiaru i cierpliwości. Postępowanie hitlerowców gdańskich sprawia nieodparte wrażenie

dążenia do wywołania konfliktów.

Próby odwrócenia istotnego stanu rzeczy i przerzucenia odpowiedzialności na Polskę nie powiodą się i nie przekonają nikogo. Sytuacja jest jasna i czynniki gdańskie winny z niej właściwie wyciągnąć konsekwencje.

Z NASZEGO STANOWISKA

# Gdańsk jest polskim obszarem celnym

Nota rządu polskiego, wręczona przez komisarza generalnego R. P. Chodackiego Senatowi gdańskiemu, potwierdza to, cośmy w tej sprawie oświadczyli, a mianowicie, że Senat sprowadza uprawnienia Polski w Wolnym Mieście do absurdu.

Hitlerizm czyni to oczywiście celowo zniwecznając do odepchnięcia Polski od Bałtyku. Sprawa polskich inspektorów celnych jest tylko najjaskrawszym ostatnio, ale zgola nie wyłącznym tego objawem.

Nota polska bierze za przedmiot własnie kwestię inspektorów celnych niewątpliwie nie tylko z powodu jej szczególnej aktualności, ale przede wszystkim dlatego, że w tej dziedzinie uprawnienia państwa polskiego są najszersze, są bezwzględne, są suwerenne, Gdańsk bowiem jest polskim obszarem celnym, a nie organizmem państwowo-gospodarczym, związanym z Polską tylko unią celną.

Nota polska nie żąda niczego nowego, co by przekraczało stan traktatowy i umowny, a raczej domaga się zabezpieczenia słusznych interesów Rzeczypospolitej na gruncie tego stanu traktatowego i umownego, co niewątpliwie będzie dobrze zrozumiane w Londynie i Paryżu, do czego Warszawa przykładą musi wagę.

Dla Anglii i Francji i niewątpliwie dla całego bezstronnego świata politycznego jest rzeczą aż nadto jasną, kto w sprawie Gdańska stoi na stanowisku słuszności i prawa, a kto stawia prawdę do góry nogami i jest prowokatorem. I wszyscy niemniej dobrze zdają sobie z tego sprawę, że w prowokacyjnej swej robocie Senat gdański jest narzędziem Berlina i jego daleko sięgających planów.

Czyżby wśród Niemców istnieli naprawdę tacy, którzy sądzą, że w świecie ktokolwiek jeszcze wierzy w prawdomówność polityków hitlerowskich? Komedie berlińskie, usiłujące wmówić w opinię publiczną, że to Polska nie chce pacyfikacji stosunków polsko-gdańskich i dąży do wywołania konfliktów, powiększając już tylko należyte pojęcie narodów o hitlerowskiej obłudzie politycznej. Hitlerizm własnymi rękoma grzebie moralnie naród niemiecki, a woli narodu polskiego nie zdoła zaprawdę osłabić ani o jotę.

Niewątpliwie to, co się dziś dzieje w Gdańsku, jest następstwem politycznego w latach ostatnich — za zgodą polską niestety — „ujednocenia” Gdańska z Rzeszą Niemiecką na gruncie hitlerowskim. Bolesnie się ta „tolerancja” polska na wpływie i znaczeniu Polski w Wolnym Mieście pomściła i mści się na nim dalej. Tym bardziej ciężki ten błąd polityczny świeżej przeszłości musi być teraz odrobiony aktywnością stanowczą na rzecz przywrócenia i wzmocnienia pozycji Polski u ujścia Wisły i nad Bałtykiem w ogóle.

## Z satyry politycznej

### Smutny kraj

(r) *Wydano tam zakaz  
Wręcz kategorię,  
Godząc w niewinny  
Dowcip polityczny!*

*Wszelki śmielszy kawał  
Odtąd zabroniony —  
Zwłaszcza o osobach  
Wyżej postawionych!*

*Pytamy, współczując:  
Jak to mogło stać się,  
Że tym głodnym ludzicom  
Zabroniono śmiać się? —*

*Nie wiem — lecz być może,  
Że filary Cechu —  
Lękają się dzisiaj  
Nawet... bomby śmiechu! —*

**GRABIEC,**

# Zła wola czynników hitlerowskich w Gdańsku

Polska nie dopuści do ograniczenia swoich uprawnień w Wolnym Mieście

Aparatura celna w Gdańsku, jak stwierdza to nota rządu polskiego, jest obecnie wprowadzona w stan jaskrawie odbiegający od prawidłowego funkcjonowania. Jest to zresztą zjawisko dawno już zaobserwowane. Obecnie i rząd polski doszedł do ustalenia, że polska inspekcja celna napotyka na każdym kroku na trudności, że „zachowywanie się niektórych urzędników gdańskich wobec polskich inspektorów celnych było wysoce niewłaściwe, nioszące często charakter prowokacyjny”...

„Ale czy tylko niektórzy prowokują?”

„Podkreślić również pragnę — czytamy w nocie do Senatu — że zakomunikowany mi przez pana fakt wydania instrukcji urzędnikom celnym okręgu administracyjnego gdańskiej dyrekcji cel oznaczać musi za naruszenie zasady współpracy gdańskiego aparatu celnego z polskimi inspektorami celnymi.”

A więc owi „niektórzy” działali nie z własnej inicjatywy. Instrukcje (mowa o ich w liczbie mnogiej) wydawał sam Senat gdański. Jednym słowem, dobrze jest obecnie znane źródło instrukcji, dawane urzędnikom gdańskim, których wykonywanie prowadzi do naruszenia uprawnień Polski, — często do prowokacji.

Rząd polski słusznie ostrzega Senat gdański przed dalszymi konsekwencjami jego postępowania.

## PRZEGLĄD PRASY

### Wiatr na Wschód!

Polityka naszej narodowej ekspansji od Chrobrego aż do Dmowskiego wskazywała narodowi polskiemu dwa najgłówniejsze kierunki — na północ i na zachód. Tam Polska szukała wielkości i tam ją znalazła.

Dziś po długich szarpaniach orientacyjnych zaczyna być powszechnym, że o czy naszej gotowości wojennej winny być zwrócone na zachód i północ. Zdrowa część narodu polskiego twierdzi to kategorycznie i na ten kierunek walki się przygotowuje. Ale nie wszyscy tak jasno i bezapelacyjnie widzą nasze najbliższe zadania.

Oto III Zjazd Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich, który zakończył w ubiegłą niedzielę swoje obrady w Warszawie uchwalił w rezolucji takie zdanie:

„Społeczeństwo Ziemi Wschodnich zdaje sobie sprawę, że ziemię tę mają być nie tylko, jak dziś, zaplecem dla reszty Polski, ale równocześnie silnym bastionem śmiało patrzącym na Wschód”.

Ten „wschodni” głos T. R. Z. W. zbiega się z artykułem w tygodniku „Wolny”, który jest organem woj. Józefowskiego i pisze w ten sposób o naszej misji dziejowej:

„Dzisiaj kiedy otwieram czasem Szajnochę i czytam jego „Zdobywcę pluga polskiego”, myślę że tu na Wołyniu zdobywcę tego ducha były niemałe. Ze ducha tego przeznaczeniem jest niezmienny, nie dający się zniszczyć powiew na Wschód”.

Czas jest najwyższy skończyć z marzeniami „budowania imperium polskiego na Wschodzie”. Ciężki grzech przeciwko narodowi popełniają ci, którzy w tak trudnym, jak obecnym momencie, karmią nas „Wschodem”, a to tym bardziej, że większa część narodu tego zupełnie nie rozumie i na wschód pchać się zupełnie nie myśli. (zw)

### W sprawie Witosa

Prorządowy „Kurier Bałtycki” w dziale „Nie mówcie o tym...” w ten sposób pisze o atakach na osobę Witosa:

„Sprawa Witosa ucichła. Nikt się właściwie nie dowiedział — a mianowicie o co chodziło. Zamieszanie, które to wytworzyło, dało jednak pewną naukę. Wmieszanie do tego wszystkiego Gestapo miało też swoją wymowę.

„Mamy wrażenie, że właśnie Gestapo w tym zamieszaniu najwięcej mogła skorzystać. Pokłócenie wszystkich w Polsce to chyba najwyższy cel tej sympatycznej organizacji. Wmieszanie Witosa w jakaś awanturę i rozbieganie na jego tle opinii publicznej, to też byłby zreczny chwyt jej agentów i prowokatorów. Dlatego dobrze się stało, że ta sprawa schodzi z lamów pism. Aczkolwiek na długo pozostawi ona uczucie niesmaku”.

Podobne stanowisko zajmują i niektóre inne pisma prorządowe, jak np. „Zespół” i „Zaczyn”. W sprawie Witosa „sanacja” się rozbiła.

„W związku z ustępem pisma Pana — czytamy dalej w nocie — dotyczącym sprawy zaprzysiężenia gdańskich urzędników celnych, z polecenia mego rządu powołuję się na złożone w tej mierze uwagi rządu R. P. na piśmie, jak również osobiste moje w tej sprawie z Panem rozmowy. Gdyby Senat Wolnego Miasta nie miał uwzględnić słusznych i w pełni uzasadnionych postulatów rządu R. P. oraz, — wbrew danemu mi przez Pana zapewnieniu, że decyzyja w sprawie przysięgi nie zostanie wydana bez porozumienia się ze mną — przystąpił do zaprzysiężenia tych urzędników, wówczas rząd polski będzie musiał rozważyć sprawę wzmocnienia kontroli celnej, jako że gdańscy urzędnicy celni mniejszą niż dotychczas będą dawali gwarancję respektowania i właściwego stosowania polskich przepisów celnych.

„Chciałbym wreszcie podkreślić, że istotą zagadnienia jest fakt, że zarówno pod względem formalno-prawnym, jak i umownym obszar Wolnego Miasta Gdańska jest obszarem celnym polskim. Władze celne więc muszą mieć zupełną pewność, że zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne będą na zewnętrznej granicy polskiego obszaru celnego w całej rozciągłości wykonywane.

„W tych warunkach takie zarządzenia Senatowi Wolnego Miasta Gdańska, które by groziły — choćby tylko częściowym — zakłóceniem funkcjonowania polskiego systemu celnego, mogą jedynie wywołać ze strony rządu R. P. reakcję w postaci postawień, zdających o pełnego zabezpieczenia słusznych interesów R. P.”

Polska jest więc zdecydowana zabezpieczyć swoje słuszne interesy. Każde zjawisko, także w polityce, zawsze ma swoją przyczynę. Sprawa nowej przysięgi urzędniczej w Gdańsku datuje się jeszcze z okresu „dobrych” stosunków polsko-niemieckich.

### Komiczne sprostowanie

Jako istne curiosum, charakteryzujące warunki, w których obecnie przyszło pracować prasie, warto przytoczyć niektóre ustępy „sprostowania”, które wileński „Ozon” nadesłał do „Słowa”. W „sprostowaniu” tym czytamy m. in.:

„Nieprawdą jest, że ostatnie dni postawiły okręg wileński „Ozonu” w bardzo ciężkiej sytuacji, natomiast prawdą jest, że okręg wileński „Ozonu” nie znajdował się i nie znajduje w ciężkiej sytuacji, a sytuacja jego jest najpomyślniejsza...”

„Nieprawdą jest, że zarzuca się „Ozonowi” wileńskiemu, że doprowadził niezgrabną politykę wobec Żydów i że nie naprawił opinii popsutej konszachciami z rabinem Rubinstejnem, natomiast prawdą jest, że nikt podobnych zarzutów OZN nie stawiał...” (oczywiście niedorzeczność: zarzut ten postawiono m. in. w „Słowie”, czego dowodem chociażby i to „sprostowanie” — Red.).

Tak się złożyło, że tegoż dnia, kiedy wileński „Słowo” drukowało owo osobliwe „sprostowanie” miejscowego „Ozonu”, warszawski żydowski „Nasz Przegląd” podał do wiadomości, co następuje:

„Mniejszości narodowe, a zatem i Żydzi, otrzymali mandaty do Sejmu z rak „Ozonu”, bo wybór naturalny był niemożliwy z powodu ordynacji. Nie było więc innej rady jak ta, że w pewnych okęgach „ozonowcy” głosowali na kandydatów żydowskich, a Żydzi na kandydatów „ozonowych”. W Wilnie „ozonowcy” nie głosowali na rabina Rubinstejna, ulegając ideologii endeckiej, wskutek czego umowa ze strony „Ozonu” dotrzymana została pośrednio za pomocą mianowania Rubinstejna na senatora”.

Nie mamy tu nic do dodania — chyba, że nadsyłanie tego typu sprostowań, jak to uczynił „Ozon” wileński, może zmusić prasę do wydrukowania. np., iż któryś dygnitarz „Ozonu” jest najsympatyczniejszy lub — dajmy na to — najprzystojniejszy.

Co to jednak komu pomoże?

### Sprawa p. Landaua

Wybór p. Kwaśniewskiego na prezydenta m. Krakowa, dokonany głosami socjalistycznymi i żydowskimi, wywołał nieprzyjemne następstwa dla p. Landaua, komisarzkiego przewodniczącego kahału krakowskiego. Sprawa odbiła się głośnym echem w prasie żydowskiej. Ciekawa niewątpliwie jest tu opinia „Naszego Przeglądu”, która brzmi następująco:

„Pan Landau — pisze „Nasz Przegląd” — jako prezes mianowany aknrat tyle reprezentuje partię narodowo-żydowskie, co red. Hrabryk, Pietrzyński lub Stahl Stronictwo Narodowe. Jeżeli więc i p. Landau nie dopisał i za to stracił mianowaną prezesurę, to jest to klótnia wewnętrzna w obozie „ozonowym”.

„Kłótnie w obozie „ozonowym” — oto ujęcie sprawy przez dziennik syjonistyczny. A czytamy to wszystko w żydowskim organie, który jeszcze niedawno udawał ogromny lęk z powodu „antysemityzmu”, któremu miał rzekomo ulec „Ozon”.

Wówczas z lamów prasy prorządowej w Polsce ogłoszona była „normalizacja” stosunków polsko-gdańskich. Nasze ostrzeżenia, że ujednoczenie ustroju prawnego Gdańska może być bardzo brzemienne w skutkach, uważano niestety za „niezrozumienie” — polityki „realnej”. Obecnie rząd polski odwołuje się do swoich nieuwzględnionych uwag, do zapewnień, jakie Senat gdański naszemu rządowi dawał, a których dotrzymać nie chce.

Polska opinia publiczna niewątpliwie z zadowoleniem przyjmuje deklarację rządu polskiego, że jest zdecydowany zabezpieczyć nasze uprawnienia celne w Gdańsku. Trzeba jednak pamiętać o tym, że Gdańsk sugerując obecnie żądanie prawie całkowitego usunięcia polskich inspektorów celnych, motywuje to w sposób następujący: „Trzeba usunąć z Gdańska polskich szpiegów gospodarczych i politycznych”. Niezależnie od oszczerczej strony sprawy należy zapytać, komu to rzekome szpiegostwo zagraża. Gdańsk, swoją propagandą na temat rzekomego „szpiegostwa” polskich inspektorów celnych sam zdradza, że czuje się zobowiązany do działania w interesie politycznym i wojskowym Rzeszy Niemieckiej. Rząd polski nie uniknie dania na to odpowiedzi wyraźnej, stanowczej, namacalnej.

Zagadnienie celne w Gdańsku, mające bardzo doniosłe dla nas znaczenie, jest jednym z kompleksu naszych praw i dziedzin życia w Gdańsku, które muszą nas interesować, jako ściśle powiązane z naszym najżywotniejszym interesem nad Bałtykiem.

Zakłócenie funkcjonowania aparatury celnej w Gdańsku ma swoje analogie na innych odcinkach. Pytajmy: Jak jest z lojalnością Niemców w służbie P. K. P. w Gdańsku? Czy hitlerowska reglamentacja systemu koncesyjnego pozwala rozwijać się polskim warsztatom pracy w Gdańsku? Czy system podatkowy nie narusza polskiego stanu posiadania? Czy polski przedsiębiorca ma swobodny wybór pracownika? Czy nie musi zatrudniać tylko wskazanych hitlerowców? A posyłanie dzieci do szkół polskich? A sprawa bezpieczeństwa ruchu ludzi i towarów polskich w Gdańsku? A przemarsze „S-A-manów” z karabinami w rękę? A służba Gdańszczan w szeregach policji!... Pytania nasze nie wyczerpują całości złożonego zagadnienia gdańskiego. Na wszystkich tych odcinkach „ujednoczenie” Gdańska zrobiło swoje, stwarzając stan nieznośny, który nie może trwać długo.

„Rząd Rzplitej — czytamy w piśmie rządu polskiego do Senatu gdańskiego — dąży i nadal do regulowania wszystkich żywotnych spraw, dotyczących Wolnego Miasta Gdańska, w porozumieniu z Senatem Wolnego Miasta.”

A więc wszystkie, nie tylko celne sprawy chciałby rząd polski omówić z Senatem. O takich rozmowach była mowa przez cały okres „dobrych” stosunków naszych z Niemcami. Ale Senat gdański rozmów nie podejmował, robił swoje, przygotowywał wszystko do spełnienia dziś już oficjalnie ogłoszonych zamiarów niemieckich względem Gdańska.

Zła wola czynników hitlerowskich na wszystkich odcinkach życia w Gdańsku jest jednaka. Sytuacja jest nieznośna. Utrwalanie się obecnego stanu rzeczy w Gdańsku oznacza odpychanie Polski od Bałtyku. To jest cel roboty hitlerowskiej w Wolnym Mieście. Chodzi jej o doprowadzenie roli Polski w Gdańsku do absurdu. Polska do tego dopuścić nie może.

**EDWARD PISZCZ.**

## Emigracja do Turcji

Stambul (PAT). Turecki minister zdrowia oświadczył w wielkim zgromadzeniu narodowym, że w roku bieżącym do Turcji przybędzie około 18.000 emigrantów, w tym z Bułgarii 13.000 i z Rumunii około 4 do 5 tysięcy.

# SPORT

## Po pierwszym etapie Raidu

Dramatyczna walka z kürzem. Tak charakterystycznie wszyscy kierowcy pierwszy etap międzynarodowego raidu A. P., który liczył 1385 km. Istotnie, panujące od paru dni upały spowodowały, że na przestrzeni kilometrów szosy ciągnęły się za wozami tumany kurzu, utrudniające prowadzenie wozów, a szczególnie mijanie. Toteż jazda w godzinach nocnych nie należała do łatwych i wymagała od kierowcy dużej rutyny. Na punkcie kontrolnym w Łucku, gdyż poprzedni punkt Tarnopol został skreślony, zorganizowano punkt odżywczy. Zawodnicy pobrali w swych książeczkach drogowych przejazdowe wizy kontrolne. Podobnie, jak i na trasie od Lwowa, tak i później panował na szosach wzorowy porządek, za wyjątkiem jednej wsi pod Kowlem, gdzie dzięki przytomności kierowcy nie doszło do groźnej w skutkach katastrofy. Mianowicie szosa jechała trzy furmanki, które na znak inż. Pronaszki zjechały na prawą stronę. Jednak jedna z furmanek w ostatnim momencie, gdy samochód pędził z szybkością ok. 120 km na godzinę, wjechała na środek szosy. W odległości od furmanki o jakieś 50 m kierowca zaczął gwałtownie hamować, a bojąc się, że może nastąpić zderzenie, skręcił na lewo i wjechał do rowu. Przednie koła zaryły się w ziemię, tylne zawisły w powietrzu nad szosą. Załoga maszyn w osobach inż. Pronaszki, mechanika Pogorzelskiego i pasażera red. Ulycha wyszła z tej opresji bez szwanku. Wspólnymi siłami wciągnięto maszynę na

szosę i jazda odbywała się już dalej bez przeszkód.

Horzej skończył się wypadek wozu nr 42 prowadzonego przez inż. Krzeczkowskię. Na 20 km przed Łuckiem w samochodzie na zakręcie nawaliła opona i wóz, jadący z dużą szybkością, wjechał na przodkowy słup. Karoseria została strzaskana. Inż. Krzeczkowski oraz jadący tym wozem red. Sokopp nie ponieśli obrażeń.

Do Warszawy przybył pierwszy Polturak o godz. 6 rano, następnie przybywali Ripper, Katelbach, hr. Potocki, zawodnik czeski Formanek, inż. Pronaszko i inni. Wozy zostały zaparkowane w parku samochodowym na polu mokotowskim.

Według otrzymanych przez nas wiadomości, inż. Krzeczkowski i Petzen mają wycofać się z raidu.

Z zawodników zagranicznych biorą w raidzie udział: Formanek (Czechy) na Aero 30, Bellen (Jugosławia) na Skodzie 1100, Ghisalba (Italia) Fiat 1100, Quatreseous (Francja) na Reneau Primaquatre. W raidzie biorą również udział dwie znane polskie zawodniczki panie Zagórna i Kunciewiczowa, obie na Chevroletach.

Dziś o północy nastąpi start do drugiego etapu, który z Warszawy przez Kielce, Kraków, Bielsko, Polanę, Wisłę, Katowice i Wieluń prowadzi do Poznania, gdzie odbędzie się dwugodzinny odpoczynek. Z Poznania zawodnicy pojedą do Jastrzębiej Góry.

Przyjazd wozów raidowych do Poznania spodziewany jest od godz. 12 do 17.

## Zwycięstwa Polaków w Paryżu

(sp) Paryż. — W niedzielę w dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Francji Jędrzejowska i Tłoczyński zakwalifikowali się do następnych rund. Niestety forma polskich rakięt wykazana na niedzielnych zawodach pozostawiała dużo do życzenia.

Tłoczyński walczył z Algerczykiem Abdesselamem, wygrywając po ciężkiej walce 4:6, 6:4, 6:0, 10:8. Kwalifikację się do następnej rundy, w której spotka się z Jugosłowianinem Miticem.

W grze pań Jędrzejowska walczyła na głównym korcie z czwartą rakieta Francji Halff, wygrywając 4:6, 6:2, 6:4. Następną przeciwniczką Jędrzejowskiej będzie Amerykanka Fabyan.

W grze mieszanej para polska Jędrzejowska i Baworowski pokonała parę holendersko-belgijską Rollin Couquerque i Geelhan 6:1, 6:2.

Największą niespodzianką niedzielnych zawodów było wyeliminowanie rozstawionej pary francuskiej Bolleli i Lesueur przez parę belgijską Geelhand — van den Eynde 6:0, 6:4, 2:6, 2:6, 3:6. Inne rozgrywki nie przyniosły większych niespodzianek, przynosząc zwycięstwa faworytom.

W grze pojedynczej pan Mathieu wygrała z Weiwera 6:3, 6:3, a Hardwick wyeliminowała Wheeler 10:8, 7:5.

W grze podwójnej panów para amerykańska Riggs — Cook pokonała parę jugosłowiańsko-irlandzką Pallada — Rogers 7:5, 7:5, 2:6, 6:4.

\*

Znany paryski dziennik sportowy „L'Auto” pisze po zwycięstwie Jędrzejowskiej nad Francuzką Goldschmidt, co następuje:

„Mistrzyni Polski wykazała ogromne postępy w swoich umiejętnościach tenisowych. Będzie ona groźną przeciwniczką dla Mathieu, gdyż niewątpliwie obie te zawodniczki spotkają się w finale. Jędrzejowska zachowała swój wspaniały

drajw z prawej ręki, lecz nadto dysponuje backhandem pewnym i niebezpiecznym. Psychicznie jest tenisistką o zacięciu mistrza.”

## Zakończenie zawodów jubileuszowych ŁKS

(sp) Łódź. — W niedzielę zakończył się tydzień jubileuszowy 30-lecia Ł. K. S.

W ramach imprez sportowych, przewidzianych programem jubileuszu, odbył się wyścig kolarski na dystansie 145 km na trasie Łódź — Stryków — Brzeziny — Tomaszów Maz. — Piotrków — Łódź. Startowało 25 kolarzy, wyścig ukończyła za ledwie połowa. Wycofali się m. in. Kapiak Mieczysław i Leskiewicz.

1) Błaszczynski (ŁTK) 4 g. 34, 2) Kuźczak (KS Finster) 4 g. 34:05, 3) Pietraszewski (ŁTK) 4 g. 34:06.

Następnie odbyły się zawody strzeleckie, które w punktacji zespołowej przyniosły zwycięstwo ŁKS — 892 p. W punktacji indywidualnej zwyciężył Mitczarek (Monopol Tyt. Łódź) — 395 p.

W meczu tenisowym ŁKS pokonał Wimę w stosunku 7:5.

Głównym punktem imprez niedzielnych były zawody pływackie z udziałem

plywaków warszawskiego AZS i Sokół-Bydgoszcz. Wyniki techniczne są następujące:

W konkurencjach panów: 100 m st. klas.: 1) Maszner (AZS) 1:25.4, 2) Zbyszewski (ŁKS) 1:27.8.

100 m st. dow.: 1) Karpiński (AZS) 1:07.4, 2) Antkowski (Znicz) 1:11.3.

200 m st. dow.: 1) Kubiak (Sokół-Bydgoszcz) 3:01, 2) Rabel (AZS) 3:02.

100 m st. grzb.: 1) Bystron (AZS) 1:22.2, 2) Zbyszewski 1:26.1.

3x100 m st. zmiennym: 1) AZS 4:01.1, 2) Znicz 4:12.1.

Konkurencje pań — 100 m st. dow.: 1) Kaczorowska (ŁKS) 1:38, 2) Nering (Ł. K. S.) 1:49.7.

100 m st. klas.: 1) Szumiłowska (Sokół-Byd.) 1:41.2, 2) Kowalska (ŁKS) 1:42.8.

100 m st. grzb.: 1) Nering 1:50.7, 2) Szmigielska 2:15.8.

## Lekka atletyka

(sp) Mistrzostwa Łodzi juniorów odbyły się na stadionie K. P. Zjednoczone z udziałem ok. 70 zawodników reprezentujących 11 klubów: Wima, K. S. Geyer, IKP, Strzelecki K. S. Sokół (Pabianice), K. P. Zjednoczone, Makabi ŁKS, Union Touring, Boruta (Zgierz) i Kruszcender. Poziom zawodów dość wysoki, czego dowodem jest ustanowienie trzech nowych rekordów okręgu. Najlepsze przygotowanie i najlepsza forma wykazał juniorzy Wim, która we wszystkich konkurencjach zajęła pierwsze miejsca. Podajemy wyniki:

60 m: Abramowicz (WM) 7.4. Kula: 1) Lisowski (WM) 13.83, 500 m: 1) Sładkowski (WM) 1:33.6 co stanowi nowy rekord okręgu. Sztafeta 4 x 75 m: 1) Wima 55.6, Oszczep: 1) Matschke (U. T.) 48.62. Skok wdal: Abramowicz (WM) 5.86. Skok o tyczce: Doroba (WM) 3.20. Poza konkursem Doroba uzyskał wynik 3.51 m. 100 m Abramowicz (WM) 12 s. Skok wwyż: Wojciechowski (Boruta) 1.60. Młot: Kupka (WM) 37.37. Sztafeta 4 x 200 m: 1) Wima 1:40.8 co stanowi nowy rekord okręgu. 1500 m: 1) Kuźliński (Zjedn.) 4:33.4. Dysk: Smarzyński (WM) 31.71. W ogólnej punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęła Wima uzyskując 151 punktów, 2) Union Touring — 50 pkt, 3) Boruta (Zgierz) — 37 pkt, 4) IKP — 20 pkt, 5) K. S. Geyer — 14 pkt, 6) Kruszcender — 13 pkt. Po zawodach odbyło się wręczenie dyplomów. (Pn)

## Piłka ręczna

(sp) IKP — ŁKS 24:2. W ostatniej grze szczyptorniaka żeńskiego o mistrzostwo zwyciężyła w wysokim stosunku drużyna IKP, co na kolejność drużyn w tabeli nie ma znaczenia. (Pn).

(sp) Uroczystości K. S. Znicz. Odbyła się w klubie Znicz uroczystość wręczenia pucharu PZPR drużynie żeńskiej szczyptorniaka za zdobycie tytułu mistrza Polski, oraz nadanie dyplomów najbardziej zasłużonym członkom klubu pp. Kościelskiemu i Bieleckiemu. Na zakończenie odbyły się zawody siatkówki żeńskiej i męskiej oraz spotkania szczyptorniaka drużyn juniorów. (Pn)

## Piłka nożna

(sp) Holandia — Jugosławia 4:1. Spotkanie odbyło się w obecności 45 tys. widzów na stadionie olimpijskim w Amsterdamie.

(sp) Włochy — Rumunia 1:0 (1:0), w spotkaniu międzypaństwowym w Bukareszcie. Zwycięska bramkę uzyskali Włosi w 31 minucie ze strzału lewoskrzydłowego.

(sp) Sokół (Łódź) — Sokół (Aleksandrów 6:1 (3:0). Bramki dla łodzian zan-

# KUP LOS

w kolekturze

## „ALJOT”

J. HORODYSKA i SKA  
Warszawa, Senatorska 37

BO MILION PADŁ TAM 2 RAZY

Zamówienia zamiejscowe z ułatwianym odwrotną pocztą, konto P. K. O. 102-97  
P 52cd C2,810

skali: Włodarczyk — 3, Szevc — 2 i Jeżak — 1. Spotkanie o mistrzostwo klasy B. (Pn.)

## GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 12 czerwca 1939 r.

Dewizy:	trans.	kup.	sprzed.
Belgia	90.65	90.43	90.87
Berlin	—	121.01	213.07
Gdańsk	—	99.75	100.25
Amsterdam	281.95	281.23	282.67
Kopenhaga	111.25	110.97	111.53
Londyn	24.90	24.83	24.97
Nowy Jork czek	—	5.30 5/8	5.33 1/8
Nowy Jork kabel	5.32	5.30 1/4	5.33 3/4
Oslo	125.15	124.83	125.47
Paryż	14.11	14.07	14.15
Sztokholm	128.30	127.98	128.62
Zurych	120.00	119.70	120.30
Mediolan	—	37.90	38.04
Helsinki	—	10.94	11.00
Montreal	—	5.30 1/8	5.32 5/8

Tendencja przeważnie słabsza.

Waluty:	kup.	sprzed.
Belgi belgijskie	90.40	90.87
Dolary amerykańskie	5.30 1/2	5.33
Dolary kanadyjskie	5.28 1/2	5.31
Florency holenderskie	280.95	282.67
Franki francuskie	14.05	14.15
Franki szwajcarskie	119.50	120.30
Funtki angielskie	24.81	24.97
Guldeny gdańskie	99.75	100.25
Korony duńskie	110.75	111.53
Korony norweskie	124.55	125.47
Korony szwedzkie	127.70	128.62
Liry włoskie	18.50	19.10
Marki fińskie	10.75	11.02
Marki niem. srebrne	88.50	86.00

Obbligacje i papiery wartościowe:

4 1/2% wewnętrzna 60.50  
3% inwestycyjna I em. 79.00 serie nie notowane  
3% inwestycyjna II em. 80.00 serie nie notowane  
4% konsolidacyjna 61.50 61.00 ost. setki i drobne  
4 1/2% ziemskie seria piąta 58.25 57.75

Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

Akcie:  
Bank Polski 105.—  
Unkier 36.—  
Wysoka 63.—  
Węgiel 32.75 32.00  
Lilpop 85.— 84.—  
Modrzejów 19.50  
Norblin 95.—  
Osobowice 81.—  
Starachowice 51.75 51.50  
Zyrardów 51.25 51.—

Tendencja nieco słabsza.

## Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 12. 6. Pszenica 22.25—22.75; żyto 15.50—15.75; jęczmień I 18.75—19, II 18.25—18.50; owies 16.75—17.25; mąka pszenna 65% 36.50—37.50; mąka żytnia 55% 25.25—25.75; otręby pszenne m. 12—12.50, gr. 11.75—12.25, gr. 12.75—13.25; otręby żytnie 12.50—12.75.

Katowice, 12. 6. Pszenica cz. 23.50—24, jedn. 22.25—22.75, zb. 21.75—22.25; żyto 16.25—16.50; jęczmień przem. 19.50—21, past. 18.50—18.75; owies jedn. 19.25—19.50, zb. 19—19.25; mąka pszenna 65% 35.25—36.25; mąka żytnia 55% 26.50—27; otręby pszenne gr. 12.25—13, ar. 11—11.50, m. 10.50—11; otręby żytnie 11—11.50.

Łódź, 12. 6. Pszenica jedn. 24—24.25, zb. 23.50—23.75; żyto 15.75—16; jęczmień 15.75—16; jęczmień przem. 20—20.50; owies I 18—18.50, II 17.50—18; mąka pszenna 65% 36.75—37.75; otręby pszenne gr. 11.50—11.75, ar. 11.25—11.50, m. 12—12.25; otręby żytnie 11.50—11.75.

Warszawa, 12. 6. Pszenica cz. jedn. 22.25—22.50, zb. 21.25—21.50, biała jedn. 22.25—22.50, zb. 21.25—21.50; żyto I 15—15.25, II 14.50—14.75; jęczmień przem. 17.75—18, past. 16.75—17; owies jedn. 17.50—17.75, zb. 17—17.25; mąka pszenna 65% 35—36.50; otręby pszenne gr. 10—10.25, ar. 8.75—9.50, m. 10.50—11.25; otręby żytnie 10—10.25.

Warszawa, 12. 6. Pszenica jedn. 24.25—24.75, zb. 23.75—24.25; żyto I 15.25—15.75; jęczmień I 18.25—18.50, II 18—18.25; owies I 17.75—18.25, II 17.25—17.50; mąka pszenna 65% 35.50—37.50; mąka żytnia 55% 25.25—25.75; otręby pszenne gr. 12.75—13.25, ar. 11.75—12.25, m. 11.75—12.25; otręby żytnie 11.50—12.

# Szkoła Powszechna

przy

## Gimnazjum Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ul. Prez. Narutowicza nr 68 Tel. 115-31

przyjmuje zapisy kandydatów

N 22591

# Zajemnica lekarza

167) Wirginia drgnęła, myślała o człowieku, w którego objęciach była wczoraj o tym czasie.

Pozwoliła spokojnie obsypywać się Frankowi pocałunkami i szeptać pieśń odtworzone słowa, choć myślą zdradzała go.

Zamknęła oczy, zapominając, że nie całuje jej Frank lecz ten inny, którego pocałunków pragnęła.

Znajdowała się w upojeniu. Zapomniała, że znajduje się w sypialni małżeńskiej, że na pierścionku męża opiera swą głowę, zapomniała o swym stroju ślubnym, o wszystkim i o wszystkich.

— Czy kochasz mnie Wirginio, dziecino ukochana? — pytał Frank.

— Tak, kocham cię, kocham mój Harry!

W tej chwili otworzyła oczy przeżona.

Frank odtrącił ją od siebie, jak ukąszony przez żmiję.

Nastąpiła chwila przerażającego milczenia.

Frank spojrział na nią szeroko o-

twartymi oczyma, ona zaś spostrzegłszy co zrobiła, spuściła oczy zmieszana.

Przeszło kilka minut, zanim z ust Franka wydarł się ochryply okrzyk.

— Co to było? — jęknął. — Czyje imię wymówiłaś nędzniczo?

Wirginia odzyskała pewność siebie.

— Mój Boże! — rzekła wzruszając ramionami. — O co ci chodzi! Jak możesz się gniewać, że się przemówiłam?

W odpowiedzi Frank wybuchnął strasznym, złowrogim śmiechem.

— Hahaha... przemówiłam! O Boże! Boże! Co ja zrobiłam! — zawołał ikając głośno.

Wirginia próbowała objąć go za szyję.

Frank niemal brutalnie odtrącił ją od siebie.

— Precz! Nie dotykaj mnie ty żmijko fałszywa. Czemuż nie poznałem się na tobie! W moich objęciach myślałaś o nędzniku do którego należało twe serce, zanim oświadczyłem się o-

ciebie! — krzyknął wybuchając strasznym płaczem.

— Uspokój się na miłość Boską! — zawołała Wirginia przerażona. — Jesteś chory, zawołam o pomoc!

Frank zapanował nad sobą. Zbliżył się do niej, a uchwyciwszy ją silnie za rękę, pociągnął na środek pokoju.

— Przyznaj się, że oszukałaś mnie nędzniczo. Przyznaj się, żeś została moją żoną tylko dla moich milionów! Przyznaj się, że serce twoje należy do tego podłego lorda i że jego kochasz!

Wirginia krzyknęła pod naciskiem jego ręki, więc puścił ją.

— Krzywdzisz mnie — płakała. — Nie mam nic do wyznania, kochałam tylko ciebie!

— Nie graj komedii Wirginio! — odpowiedział Frank strasznym głosem. Oszukiwałaś mnie dosyć długo! Teraz żądam prawdy. Przysięgam, że zabiję cię, jeżeli będziesz kłamała. Chcę wiedzieć dlaczego zostałaś moją żoną!

Wirginia oddychała z trudnością. Wiedziała, że nie może już kłamać i że od tej chwili zależy jej przyszłość.

— Chcesz, abymy się obrachowali? — rzekła chłodno. — Niech i tak

będzie. Zarzucasz mi, że zostałam twoją żoną, choć cerce moje zupełnie nie należało do ciebie. Czy ty jednak jesteś zupełnie czystym? Czy twoje serce jest wolne? Czy kochasz mnie tylko, czy też serce twe należy do mej poprzedniczki Dolores, która do ostatniej chwili cisnęła się między nas?

Frank zachwiał się, jak pod uderzeniem obucha. Odwróciwszy się, ukrył twarz w dłoniach.

W oczach Wirginii zabłysnął tryumf.

— Chcesz być moim sędzią, a nie możesz odpowiedzieć mi na pytanie. Nie ty, lecz ja jestem oszukana. Chcesz wiedzieć prawdę — dobrze! Nie kocham cię i nie kochałam nigdy! Zostałam twoją żoną i chcę nią pozostać. Dales mi sam przecież nauczkę, że miłość znajdzie się przy wspólnym pożytku. Żywię tę sama co i ty nadzieję. Tyś kochał Dolores, ja lorda. Tyś się spodziewał, że w sercu twym miłość się odezwie, ja także. Nie jesteśmy sobie nic dłużni. Jeżeli pozwolisz, pójdę teraz do matki, dopóki nie pogodzisz się z losem.

Frank uczył się pobitym, został ukarany swoim grzechem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Gwałty niemieckie w Czechach

**Brutalne gnębienie poczucia narodowego — Nawet uległy prez. Hacha zaprotestował**

(d) Paryż (PAT). Prasa paryska podaje alarmujące depesze na temat sytuacji politycznej w Czechach i Morawach. Dzienniki paryskie w depeszach z Pragi podkreślają, iż na terenie Czech i Moraw Niemcy uprawiają prawdziwy terror polityczny.

Korespondenci berlińscy dzienników paryskich informują, że sytuacja w Czecho-Słowacji, a zwłaszcza coraz bardziej wzrastający bierny opór ludności czeskiej przeciw rządowi niemieckim są w tej chwili główną troską niemieckich kół rządowych. Kierownicze koła niemieckie noszą się z zamiarem likwidacji pozorów autonomii kulturalnej i gospodarczej Czechów. Likwidacja mogłaby pójść dwoma torami: albo ogłoszono by przyłączenie tych dwóch krajów jako zwykłych prowincji do ustroju administracyjnego niemieckiego, albo utrzymano by jeszcze przez pewien czas pozory protektoratu z tym, że faktycznie odjęto by istniejącemu rządowi czeskiemu wszelką swobodę działania. Dzienniki paryskie w tytułach podkreślają, iż w ramach Rzeszy tworzy się nowa Alzacja i Lotaryngia.

Dzienniki paryskie są tak przepelnione wiadomościami o zajściach, jakie z Kładna rozszerzyły się na całe Czechy.

„Intransigent“ ogłasza wywiad z h. posłem czeskim w Paryżu Osuskym, który w silnych słowach piętnuje me-

tody niemieckich władz okupacyjnych, zmierzające do „przemienienia wolnego narodu Czechów i Słowaków w naród pariasów“. Stopniowe zastępowanie urzędników czeskich przez niemieckich, codzienne rekwizycje wszystkiego, na czym tylko można położyć rękę, brutalne zwalczanie poczucia narodowego — charakteryzuje, według słów posła, akcję niemieckich „protektorów“.

Dziennik wylicza w końcu kilka zajęć w różnych punktach Czech i Moraw, które zmusić miały nawet tak uległego człowieka, jakim jest prezydent Hacha, do skierowania oficjalnego protestu do władz niemieckich.

## Po zajściach w Kładnie

(d) Praga. (PAT) Komunikat polityczny ogłasza, że „niebezpieczny włamywacz Józef Cecak jest podejrzany o zamordowanie żandarma niemieckiego Kniessla w Kładnie“.

Komunikat podaje rysopis Cecaka i zwraca się do wszystkich urzędów o zatrzymanie Cecaka i zawiadomienie o tym posterunku żandarmerii w Kładnie.

## Zamiast Pragi II — „Reichssender“

(d) Berlin. (PAT) Jak donoszą urzędowo, Ministerstwo Propagandy Rzeszy mianowało dotychczasowego inten-

denta rozgłośni „Deutschlandsender“ komisarycznym intendentem radiostacji Praga II i Melnik, która odtąd nazywać się będzie „Reichssender Boehmen“ i całkowicie przejdzie pod zarząd niemiecki.

## Tajna organizacja komunistyczna w Rumunii

Czerniowce. (PAT) Prokuratura sądu wojkowego w Bukareszcie wniosła akt oskarżenia przeciwko członkom wykrytej w stolicy Rumunii tajnej organizacji komunistycznej.

Organizacja kierowana była przez niejakiego Abrahama Friedmana, występującego pod pseudonimem Covrigaru.

**Mamusia sądziła, że bluzka Wandy jest biała..**



**...dopóki nie porównała jej z wypraną w Radionie bluzką Irki!**

Choć tyle trudu wkłada w pranie, nigdy nie udało się jej osiągnąć takiej białości bielizny. Nic dziwnego, bo prała zwykłymi środkami, a te usuwają tylko powierzchowny brud. Przy gotowaniu bielizny w Radionie jest zupełnie inaczej. Miliony drobnych pęcherzyków tlenu przenikają na wskroś tkaninę, usuwając w ten sposób całkowicie brud. Bielizna będzie rzeczywiście czysta a co za tym idzie, idealnie biała.

**RADION**  
pierce wszystko!



Do namoczenia Proszek Schichta

## Dalsze zamachy w Jerozolimie

**Dokonują ich teraz Żydzi**

(d) Jerozolima. (PAT) Wczoraj wieczorem wybuchły w Jerozolimie dwie bomby. Dziś rano wybuchła trzecia bomba. Donoszą poza tym o zamordowaniu żydowskiego przedsiębiorcy pogrzebowego.

Z Jerozolimy donoszą, że ofiarą wybuchu bomb padło 13 osób, w czym jedna zabita. Służba porządkowa przystąpiła do zrewidowania głównych dzielnic miasta.

Wszystkie ofiary wybuchów są urzędnikami poczty arabskiej, za wyjątkiem jednego angielskiego policjan-

ta. Gmach poczty został zamknięty. Czwartą bombę, która nie eksplodowała, wykryto w garażu, należącym do poczty.

(d) Jaffa. (PAT) Po raz trzeci już dokonano zamachu na arabskiego burmistrza Jaffy, Abdul Rauf Bitara, szefa „Partii Obrony“ i po raz trzeci Abdul Rauf Bitar wyszedł z zamachu cało.

Zamachowiec został zastrzelony przez członków eskorty w chwili, gdy z rewolweru mierzył do burmistrza.

## Tragiczny wypadek kolejarza

Bielsko. 12. 6. W piątek wieczorem na stacji kolejowej w Bielsku uległ nieszczęśliwemu wypadkowi kolejarz 43-letni Adam Kozieł z Dębina.

Kozieł zamierzał wskoczyć do odjeżdżającego już ze stacji pociągu i noga poślizgnęła mu się, skutkiem czego koła odcięły mu prawą nogę.

Nieszczęśliwego kolejarza odstawiono do szpitala Ubezpieczalni w Bielsku. (AJS)

## Przymus pracy kobiet w Niemczech

Magdeburg. (PAT). Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy dr Syrup oświadczył w wygłoszonym wczoraj przemówieniu, że prawdopodobnie jeszcze w ciągu roku bież. wydana zostanie ustawa, wprowadzająca roczny przymus pracy dla kobiet do 25 lat.

Dotychczas przymus pracy obowiązywał jedynie te kobiety, które zamierzały ubiegać się o posady.

## Katastrofa autobusowa

**Kilka osób z wycieczki szkolnej odniosło rany**

Cieszyn. 12. 6. Wczoraj wieczorem wydarzyła się w Wiśle Głębcach katastrofa autobusu Śl. L. A. wiozącego wycieczkę prywatnego gimnazjum męskiego imienia św. Kazimierza z Warszawy.

Kilkanaście osób spośród uczestni-

ków wycieczki odniosło rany. Rannych przewieziono do szpitala Śląskiego w Cieszynie, gdzie po opatrunku 3 osoby pozostawiono jako poważniej ranne na dalszej kuracji, resztę zaś zwolniono. (AJS)

## Nowa zapora wodna na Dunajcu

Brzesko. (PAT) W niedzielę odbyła się w Czchowie uroczystość poświęcenia robót przy budowie zapory wodnej na ostatnim przełomie Dunajca.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych ze starostą mgrem Fuellerem, personel kierownictwa budowy, zarząd firmy budującej zapórę, załoga robotnicza oraz bardzo licznie przybyła okoliczna ludność.

Uroczystość poprzedzona została nabożeństwem odprawionym w kościele parafialnym w Czchowie, po czym uczestnicy udali się na plac budowy, gdzie ks. proboszcz Skalski dokonał aktu poświęcenia robót, wygłaszając następnie przemówienie na temat wzrastającej z dniem każdym potęgi moralnej i materialnej Rzeczypospolitej.

Dalsze przemówienia wygłosili sta-

rosta powiatowy mgr Fueller, kierownik budowy inż. Gulewicz i inni.

Po poświęceniu załoga robotnicza podejmowana była śniadaniem, a goście, oprowadzani przez inżynierów, zwiędzali roboty, których rozmiary przedstawiają się imponująco.

## Górnicy na FON

Warszawa. (PAT). Podczas uroczystości w Katowicach związanych ze 100-leciem istnienia huty „Zgoda“ pracownicy huty wręczyli panu ministrowi przemysłu i handlu czek na sumę 10 tysięcy złotych z przeznaczeniem ich na FON.

## Żydowski milioner powiesił się w synagodze

Czerniowce. (PAT). W synagodze żydowskiej w Braile popełnił samobójstwo znany rumuński multimilioner, eksporter zboża Uszer Friedmann. W ostatnich czasach Friedmann na skutek chybionych spekulacji stracił cały swój majątek, popadając w kompletną nędzę.

Ciało b. milionera znaleziono wiszące na głównym świeczniku na środku synagogi.

Wypadek wywołał w całym mieście wstrząsające wrażenie.

## Wynik konkursu na marsz wojskowy

Warszawa. (PAT). Komisja sędziowska konkursu muzycznego Ministerstwa Spraw Wojskowych na marsz uroczysty dla broni pancernych uchwaliła przyznać pierwszą nagrodę za „Marsz uroczysty broni pancernej“ układowi kpt. Z. K. Runda z Warszawy, drugą nagrodę przyznano za utwór pt. „Parada czotgów“ Franciszkowi Małkiewicz-Izbickiemu z Warszawy.

Resztę utworów komisja zakwalifikowała jako nie odpowiadające potrzebom wojska i uchwaliła nie przyznawać trzeciej nagrody.

Autorzy utworów nienagrodzonych winni odebrać swe prace do końca czerwca rb. z Dowództwa Broni Pancernej M. S. Wojsk.

## ROMANTYZM MORZA



Pełnym romantycznego uroku jest coraz rzadziej spotykany dziś na morzach żaglowiec

**Kalendarz rzym.-kat.**  
**Wtorek:** Antoni z Padwy  
**Sroda:** Bazyli b.

**Kalendarz słowiański**  
**Wtorek:** Chodymir  
**Sroda:** Brzedzimir  
**Środa:** wschód 3.30  
 zachód 20.15  
**Długość dnia 16 g. 45 min.**  
**Księżyc:** wschód 1.01  
 zachód 15.28

**Czerwiec**  
**13**  
**Wtorek**  
 Faza: 4 dzień przed nowiem.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi**  
**Piotrkowska 91, tel. 173-57**

**Godziny przyjęć: 11—13 i 16—17**

**NOCNE DYŻURY APTEK:**

Nocy dzisiejszej dyżurnia następujące apteki:  
 Stecel, Limanowskiego 37, Jankielowicz (Zyd),  
 Stary Rynek 9, Stanielowicz, Pomorska 91, Bor-  
 kowski, Zawadzka 45, Gluchowski, Narutowicza  
 6, Hamburg i S-ka, Główna 50, Pawłowski,  
 Piotrkowska 307.

**TELEFONY:**

Pogotowie P. C. K. 102-40.  
 Pogotowie lekarzy chrześcijan 111-19.  
 Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.  
 Pogotowie Miejskie 102-00.  
 Straży Pożarnej 8.

**TEATRY:**

Teatr Letni — (Piotrkowska 94) „Domek z kart”.

**KINA:**

Capitol — „Gibraltarcy”.  
 Corso — „Wyspa Rozbitków”.  
 Ikar — „Dolina gigantów”.  
 Metro — „Wakacje”.  
 Palace — „Idziemy przez życie”.  
 Pladium — „Paryżanka”.  
 Przedwiośnie — „Dni szczęścia”.  
 Rialto — „Gdy Madelon”.  
 Stylowy — „Zapomniana melodia”.

**KRONIKA MIEJSCOWA**

**Pobór.** We wtorek, 13 bm. winni się zgłosić do przeglądu wojskowego:

Przed komisją nr 1 (Ogrodowa 34) poborowi rocznika 1918 z 5 komisariatu P. P. i nazwiskach na litery R, T.

Przed komisją nr 2 (Al. Kościuszki 19) poborowi rocznika 1918 z 13 komisariatu P. P. o nazwiskach na litery E, F, G, H, I, J, K, L.

Przed komisją na pow. łódzki (Aleksandrów) poborowi rocznika 1918 z gm. Nowosolna o nazwiskach na litery S do Z oraz z gm. Radogoszcz poborowi rocznika 1918 i 1917 kat. B o nazwiskach na litery od A do K włącznie.

**Ważne dla cechów rzemieślniczych.** Do dnia 30 czerwca wszystkie cechy powinny uchwalić nowe statuty i przedłożyć je do zatwierdzenia władzom — w przeciwnym razie grozi cechom rozwiązanie.

**Wystawa prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych im. Norwida (Piotrkowska 84),** otwarta w ubiegłą niedzielę, przedstawia się bardzo ciekawie. Wystawę zwiedzać można codziennie.

**Echa kwawego sporu sąsiedniego.** W Wiskitnie przed kilku dniami, jak to podawaliśmy, został zabity na tle sporu o kozę kapral Józef Han a jego matka bardzo ciężko poraniona. Jako sprawców zatrzymano Bronisława Koziańskiego i jego syna Narcyza. Obecnie została zatrzymana i osadzona w więzieniu żona Koziańskiego Anna, która wprowadziła bezpośrednio udziału w zabójstwie Hanna nie brała, ale podzielała męża i syna do zabójstwa. (x)

**Śmiertelny wypadek w kamionce.** W kol. Brogi w kamionce skąd wydobywano glazy pod budowę obór lub też drogę zdarzył się wypadek ofiara którego padł 32-letni Józef Janiszewski. W czasie wyważania potężnego glazu stoczył się on niespodziewanie w dół, przysiadając Janiszewskiego, ładującego poniżej kamienie. Janiszewski został formalnie zmiażdżony i poniósł śmierć na miejscu. (x)

**Dlaczego nie ma lawek?** Przy zbiegu ulic Brzezińskiej, Głowańskiego i Sikawskiej znajduje się park z ogródkiem Jordanowskim. Park ten jest jedynym zresztą bardzo małym skrawkiem zieleni w tej dzielnicy miasta. Charakterystycznym jest, że nie ma w ogóle lawek, gdy w dzielnicach żydowskich na Starym Rynku, czy placu Dąbrowskiego jest ich bardzo wiele. Czyżby Zarząd Miejski uważał, że polscy robotnicy mogą się jedynie przechadzać i nie potrzebują spocząć na wolnym powietrzu w ogródku. Liczymy, że ten brak zostanie usunięty, tym więcej, że ogród znajduje się przed szkołą i ma ogródek Jordanowski dla dzieci, które też winny posiadać jakieś lawki do odpoczynku.

**Władze starościńskie wobec licznych wypadków** przypomniły, że zatrudnianie obco krajowców (obcych obywateli) w przemyśle i handlu wymaga zezwolenia władz administracyjnych i to w odniesieniu do każdej osoby odrębnie. Wykroczenia podlegają karze do 10 tys. zł i arestu do 6 tygodni.

**W zakładach fryzjerskich pracownicy** muszą poddawać się badaniom lekarskim i co pół roku otrzymywać świadectwo zdrowia. Wobec spotrzeżonych wyroczek zarządza została kontrola. (x)

**Wzwezasy letnie w Rumunii.** Wzorem lat ubiegłych Związek Polaków w Rumunii organizuje 4-6 tygodniową wycieczkę do słonecznej Rumunii z 2-6 tygodniowym pobylem w polskim osiedlu góralskim Poiana Micului (700 m ponad p. m.) pow. Gurahumorului (Bukowina) oraz z wyprawami krajoznawczymi do okolicznych polskich osiedli, na pole bitwy 2-giej Brygady Legj. Pol. na szczyty Alp Rodniańskich, do stolicy Rumunii oraz nad Morze Czarne. Zbiorowy odjazd nastąpi z Łodzi I grupy, dnia 2 lipca, II grupy 15 lipca 1939 roku.

Blizszych informacji udzieli i przyjmuje zapisy Sekretariat Klubu Sportowego „Znicz” w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 180, codziennie od godz. 18 do 20-tej.

**KRONIKA DNIA**

W mieszkaniu własnym przy ul. Pogonowskiego 10 zażyła niezamanej trucizny 31-letnia Marianna Wojska. Desperackie udzielił pomocy pogotowie. Powodów zamachu samobójczego nie ustalono.

W Rudzie Pabianickiej, Żwirki 92 prześciał sobie życie u rak 34-letni Jan Lipiński, którego pogotowie przewiozło do szpitala.

3 pracni na posesji przy ul. Milionowej 48

**PRZYKRE I GORSZĄCE WIDOWISKO**

**„Trzy grosze” byłego prezesa filomasońskiej Ligi**

**Nowy występ p. Więckiego na łamach żydowskiego „Głosu Porannego”**

Łódź, 12. 6. Pan St. Więcki, prezes Stronnictwa Demokratycznego, znów dał znać o sobie. Zabrał głos na łamach żydowskiego „Głosu Porannego”, gdzie niedawno pojawił się artykuł, zaopatrzonej wymownym podtytułem „Antysemityzm — niemiecki produkt importowy”.

Nie dziwi to nikogo, że p. St. Więcki wypowiada się na szpaltach żydowskiego pisma. Wiadomo przecież powszechnie, że p. Więcki świetnie czuje się wśród Żydów.

Pan Więcki siedzi we frakcji socjalistyczno-żydowskiej z Żydami. Pan Więcki podpisał wspólnie z innymi „szabesgojami” protest przeciw odcytwi Polskiego Radia w sprawie unarodowienia handlu.

Pan Więcki był prezesem rozwiązanej przez władze Ligi Praw Człowieka i Obywatela, gdzie roilo się od Żydów.

Pan Więcki w gronie prowadzonego przez siebie Stronnictwa Demokra-

tycznego posiada znakomitą liczbę starozakonnych.

**P. WIĘCKOWSKI — ŻYDOWSKI OBRONCA**

Wszystkie powyższe przedstawione momenty kapitalnie pasują p. Więckowskiemu na obrońcę Żydów, w jakiej to roli występuje on w numerze 160 żydowskiego „Głosu Porannego”.

Pan Więcki powiada, że nie czas obecnie jest na „kopanie przepaści między współobywatelami, budowanie własnymi rękami wrogiej nam fortecy ghetta”.

Czytając te słowa p. Więckiego odnosi się wrażenie, że żyje on na innej planecie.

Walkę z Żydami prowadzi polskie społeczeństwo nie z nienawiści, ale walkę tę podejmuje, pragnąc uwolnić całokształt swego życia od żydowskich wpływów, pragnąc uwolnić swe siły z sieci żydowskich macek.

Walka ta jest bezwzględnie słuszną i konieczną i jedynie ci ludzie nie mogą jej zrozumieć, którzy ulegają przemożnym żydowskim wpływom.

**NIE MOŻNA ŻYĆ W ŚWIECIE ŻŁU-DZEN**

Przygotowując się do walki — musimy przygotować sobie jak najsilniejsze pozycje wypadowe. I dlatego też należy zmobilizować wszystkie siły, aby zlikwidować to, co osłabia nasz narodowy organizm.

Każdy, kto zna Żydów — nie ludzi się co do ich istotnych intencji. Niedawno, jak powszechnie wiadomo, osadzono w więzieniu sandomierskim 20 Żydów z Ostrowca Świętokrzyskiego, którzy zamknawszy się w synagodze, głodowali przez dłuższy czas, aby stać się niezdolnymi do służby wojskowej.

Oto wymowny przykład żydowskiej „lojalności”. Czyż trzeba jeszcze przypomnieć, jak zachowywali się Żydzi podczas obrony Lwowa, w czasie wojny polsko-bolszewickiej, podczas okupacji niemieckiej, a ostatnio, jak ustosunkowali się do Pożyteczki Obrony Przeciwołnitczej, aby w całej pełni uzmysłowić komu należy, że w decydujących momentach absolutnie na Żydów liczyć nie możemy.

Wobec tak wyraźnej i jasnej sytuacji — wysuwa się pan Więcki ze swymi „trzema groszami” i pasuje Żydów na... hyper-patriotów.

Poczucie godności i dumy narodowej jest wielką wartością prawdziwego Polaka. Kto broni tych, którzy w gorących chwilach ostatnich czasów, kiedy w grę wchodziła cenna krew — masowo wycofywali wkłady z banków — dla tego godność narodowa, zdaje się, jest pustym i czym dźwiękiem.

Polska silna jest i potężna — i to nie ulega wątpliwości — Polakami o wysokim poczuciu godności i dumy narodowej. (j. w.)

**Zatrzymanie zuchwałego Niemca**

**Echa samowolnej rozbiórki domu polskiego kupca**

Łódź, 12. 6. Jak to podawaliśmy w Andrespolu, gm. Gałkówka, Niemiec Adalbert Woelke, zam. w Andrzejowie, samowolnie częściowo rozebrał dom, w którym mieścił się sklep Polaka Głowackiego, by w ten sposób wyrugować go.

Rozbiórka dokonana została pod pozorem konieczności, jednak bez zezwolenia władz i w rezultacie obecnie z polecenia władz zarówno Adalbert Woelke jak i jego zięć Zygmunt Komorowski zostali zatrzymani i wdrożono przeciw nim dochodzenie. Nie od rzeczy będzie przypomnieć niektóre szczegóły z działalności Woelkego na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat.

Już w latach 1923—1925 Woelke dał się poznać tamtejszej opinii, z jego to bowiem inicjatywy wyniki spór o szkołę. W An-

drzejowie w jednym budynku wzniesionym wprawdzie na placu gminy ewangelickiej, ale za pieniądze gromady mieściła się szkoła powszechna polska i z niemieckim wykładowym.

Długie lata panowała całkowita zgoda. Dopiero Woelke i ówczesny nauczyciel niemiecki Krampitz zdołali kolonistów niemieckich przekonać, że należy wyrugować polską szkołę, by kierownik szkoły miał należyte pomieszczenie i by dzieci niemieckie nie stykały się na terenie szkoły z polskimi.

Spór zakończył się tym, że polska szkoła pozostała jeszcze wiele lat i dopiero po wzniesieniu nowego budynku została pomieszczona odrębnie.

**Kto buduje sanatoria Ubezpieczalni Społecznej?**

**Przedsiębiorca, podejrzany o nadużycia przy budowie jednego sanatorium otrzymał pracę w drugim**

Łódź, 12. 6. — Podawaliśmy już o nadużyciach, jakich dopuścił się Leon Maciszewski (Perla 9) przy budowie sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszyńku pod Łodzią. Leon Maciszewski przedsiębiorca robót instalacyjno-kanalizacyjno-wodociągowych, poprzednio już przeprowadzał roboty przy budowie domu-pomnika im. marsz. Piłsudskiego (ul. Strzelecka) i wówczas podobnie jak w Tuszyńku dopuścił się nadużyć, wystawiając rachunki na roboty nie wykonane jeszcze. Komisja nadzorcza jednak w porę zo-

rientowała się w sytuacji i wstrzymała wypłatę wszelkich dalszych należności.

Mimo to ten właśnie przedsiębiorca otrzymał pracę przy budowie sanatorium w Tuszyńku. Wystawiał rachunki na roboty niewykonane. Rachunki te akceptowała jednoosobowa komisja w osobie inż. Józefa Kabana i na tej podstawie inkasował Leon Maciszewski te rachunki. Według skargi suma strat poniesionych przez Ubezpiecz. Społeczną sięga kilku tysięcy złotych.

**Piękna uroczystość w Wieluniu**

**Odbyło się wręczenie armii karabinów maszynowych, ofiarowanych przez społeczeństwo**

Łódź, 12. 6. — W Wieluniu odbyło się uroczyste wręczenie karabinów maszynowych ofiarowanych przez społeczeństwo ziemi wielunińskiej miejscowym oddziałom. Uroczystość ta przeordziła się w wielką manifestację na cześć wojska. Obecny był d-ca O. K. gen. Wiktor Thommée, delegat wojewody łódzkiego, nac. Kazimierz Kowalski oraz przedstawiciele miejscowych władz. Po nabożeństwie i prze-

kazaniu karabinów maszynowych wojsku, odbyła się defilada. Zgromadzone tłumy żywo oklaskiwały i witały okrzykami maszerujące oddziały wojska. Przemówienie p. gen. Thommée przyjęte zostało z entuzjazmem. stwierdził on, że społeczeństwo gotowe jest do czynu i ofiar i przepojone czcią dla wojska tak, że musi odnieść zwycięstwo w ewentualnej rozgrywce wojennej.

**Skazany dozorca**

Łódź, 12. 6. — Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Karola Gramsa, dozorca domu przy ul. Nowozarzewskiej 27, na 6 miesięcy więzienia.

**Usiłowane zabójstwo**

Łódź, 12. 6. — 36-letni Piotr Zajdler pracował od dłuższego czasu w firmie Geyer przy ul. Piotrkowskiej 282. Zwolniony został w grudniu 1938. Dnia 3 maja rb. Zajdler napadł na

kierownika przedzalni Rajcherta przed fabryką i nożem usiłował pchnąć go w pierś. Napadnięty otrzymał cios w rękę.

Sąd Okręgowy skazał Piotra Zajdlera za usiłowane zabójstwo na 3 lata więzienia.

**Śmiertelny wypadek**

Łódź, 12. 6. W fabryce mebli Wünscha (Stara Droga 12) pas transmisyjny pochwylił robotnika 56-letniego Jana Kanulaka, który zmarł.

**Zajęte pismo niemieckie**

Łódź, 12. 6. Starosta powiatowy w Brzezinach dokonał zajęcia pisma „Lutherer in Polen” za szereg artykułów o charakterze antypolskim. Pismo to wydawał do niedawna w Łucku na Wołyniu hakatysta pastor Kleindienst, zawieszony w urzędowaniu przez superintendenta Burschego. Obecnie w Brzezinach wydawanie tego pisma podjął pastor Kneifel.

**Samobójstwo**

Łódź, 12. 6. W maj. Nurek wystrzelał z dubeltówki w głowę pozabawił się życia 64-letni Zygmunt Michał Wojtaszewski.

**Chłopcy wywołali pożar**

Łódź, 12. 6. W kolonii Piątkowsko dwaj 6-letni chłopcy Ryszard Błoch i Izidor Pietrzak spowodowali pożar, który zniszczył zagrodę Stanisława Justa i spadkobierców Andrzeja Jakóbka. Straty sięgają około 20 tys. zł.

**Akcja majstrów fabrycznych**

Łódź, 12. 6. — W dniu dzisiejszym delegacja Związku Majstrów Fabrycznych udaje się do ministra opieki społecznej celem odbycia konferencji w sprawie ostatecznego zawarcia układu zbiorowego.

**„Troskliwy” ojciec**

Łódź, 12. 6. — Wdowiec 34-letni Alfred Cobel pozostawił dwoje dzieci 5-letniego chłopca i 7-letnią dziewczynkę na ul. Kilińskiego, a sam ułonił się.

Sąd skazał Cobla na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary pod warunkiem, że zajmie się utrzymaniem i wychowaniem dzieci.

**Zamiana ogrodzeń**

Łódź, 12. 6. — W związku z akcją zamiany ogrodzeń szczelnych na przewiewne starosta grodzki wyjaśnia, że zgodnie z wezwaniami przez policję w sprawie sposobu wykonania ogrodzeń oraz ustawiania ogrodzeń muryowanych ściśle w nowej linii regulacyjnej zainteresowani winni zgłaszać się po dokładne informacje do Zarządu Miejskiego, Wydział Budowlany, aby nie potrzebowali jeszcze raz przerabiać oraz przystosowywać nowych ogrodzeń do nowej linii regulacyjnej. W sprawie przeróbek przy parkanach muryowanych na przewiewne należy się również bez planów zgłaszać do nadzoru budowlanego.

skradziono biletów wartości 150 zł na szkodę Zdzisława Komorowskiego.

Z poczekalni dr Rakowskiego (Piotrkowska 67) niezamany sprawca skradł paito i sakiewkę damską pozostawiona przez innych pacjentów.

Z mieszkania nauczycielki Eugenii Czarnockiej (Złocińska 95) skradziono radioaparat „Kosmos” oraz 50 zł w gotówce łącznie na 350 zł.

Aniela Pościardowska (Pomorska 127) nabyła na Zgierskiej 6 okazynie materiał od ja-

kichś osobników za 40 zł przy czym stwierdziła, że zamiast towaru znajduje się w paczce papier. Jednego z oszustów Ieka Wintera (Brzezińska 32) zatrzymano.

Na bocznicy przy ul. Torowej w czasie wyładowania bawełny został przynajmniej upadająca bęła bawełny robotnik 51-letni Konstanty Burakowski (Zróżdana 29) i doznał złamania żeber i prawej ręki. Rannego odwieziono do szpitala.

## Napad rabunkowy

Sieradz, 12. 6. Handlarz masłem i drobiem, dostarczający do Łodzi, np. Zagajska i inne zostały napadnięte dn. 10. bm. na drodze polnej wśród zbóż pod wsią Barczewem przez nieznaną sprawców i obrabowane na sumę 600 zł gotówki.

Policja prowadzi energiczne śledztwo.

## Na Kongres Eucharystyczny do Gdyni

Sieradz, 12. 6. Staraniem ks. red. Aleksandra Brzezińskiego, właśc. zakładów graficznych „Ziemia Sieradzka” w Sieradzu organizuje wielką pielgrzymkę z całej Ziemi Sieradzkiej na Kongres Eucharystyczny do Gdyni. Dotąd zapisało się już kilkaset osób. Zapisy uskuteczniwane są w księgarni „Dobrej Książki” (ul. Kościuszki). Koszt przejazdu w obie strony oraz trzy noclegi, przejazdka na statku morskim podczas procesji na morzu, zwiedzenie Jastarni itd. wynosi tylko 24 zł od osoby.

Wyjazd z Sieradza koleją nastąpi w nocy na 28. bm.

## Wycieczka do grobu Wandy Malczewskiej

Sieradz, 12. 6. Wycieczka do Parznej miejscowości życia i zgonu św. Wandy Malczewskiej, wyjechała z Sieradza i Zdunskiej Woli, celem bliższego poznania tej miejscowości i złożenia hołdu pamięci spoczywającej tam św. Wandy. Wycieczkę zorganizowało Kat. Stow. Kobiet w Sieradzu.

## Wynik zawodów szermierycznych

Sieradz, 12. 6. Zawody szermieryczne odbyły się pomiędzy W. K. S. „Proсна” z Kalisza a W. K. S. Sieradz, w których zwyciężyli szermierze z Kalisza: w szpadzie 11,5:4,5 a w szabli 6:4.

## Propaganda spółdzielczości

Sieradz, 12. 6. W ramach dnia spółdzielczości w Polsce w Sieradzu rozplakowano afisze propagandowe o spółdzielczości oraz wygłoszono specjalne pogadanki wśród wojska i młodzieży szkolnej.

## Postrzelenie gajowego

Sieradz, 12. 6. Napadu na gajowego lasów państwowych J. Giżyckiego na terenie lasu Tomczyki nadl. Brzązewice dokonali nieznanymi sprawcy raniąc go kulą ciężką w nogę. Ofiarę napadu przewieziono do szpitala w Sieradzu, a za sprawcami policja prowadzi poszukiwania.

## Plaga robactwa

Sieradz, 12. 6. Ogrody zniszczone przez robactwo spotyka się coraz częściej tak w mieście jak i na wsiach i jak przypowiadają ogrodnicy, jeśli pogoda będzie w dalszym ciągu jak obecnie, tegoroczny zbiór owoców będzie bardzo mały a tym samym drogi.

## Złot młodzieży PW i WF

Sieradz, 12. 6. Dnia 10 i 11 bm. odbył się w Sieradzu powiatowy zlot młodzieży męskiej i żeńskiej, zrzeszonej w szeregach P. W. i W. F. Na program zlotu złożyły się raporty na rynku sieradzkim, uroczyste nabożeństwo w kolegiacie, defilada i wielkie zawody sportowe na boisku „Strzelca”.

Tegoroczny zlot młodzieży P. W. i W. F. wykazał dodatnie jej wyszkolenie żołnierskie, sportowe i społeczne. Kompanie strzelców w strzelczyń to druga nasza armia, strzegąca naszych praw narodowych i nienaruszalność granic Rzeczypospolitej Polskiej.

# SPORT

## LKS — ŁTSG 2:1 (1:1)

(sp) Łódź. — W pierwszej grze kwalifikacyjnej pomiędzy LKS a ŁTSG o prawo reprezentowania okręgu łódzkiego w rozgrywkach o wejście do ligi piłkarskiej LKS pokonał ŁTSG w minimalnym stosunku, 2:1. LKS wystąpił bez Koczewskiego, Millera i Galeckiego z Cichomskim w obronie i Korporowiczem w pomocy. Atak grał w dość dziwnym zestawieniu: Czech, Król, Tadeusiewicz, Lewandowski i Galumbiński i był najsłabszą częścią drużyny. Na całej linii zawiódł Lewandowski, słabo też grał Tadeusiewicz. Sytuacja nieco się poprawiła pod koniec drugiej połowy, kiedy to Korporowicz zamienił pozycje z Tadeusiewiczem. Wówczas udało się LKS-owi zapewnić sobie zwycięstwo. ŁTSG grało bez Voigta z Królesieckim na lewym łączniku i Binieckim na środku ataku. Do paury więcej z gry miał LKS, po pauzie natomiast groźniejsze było ŁTSG. Poziom zawodów nie wysoki, gra aż nazbyt często chaotyczna i nieprodukcyjna. Atmosfera na boisku spokojna i dopiero po pauzie gra przybrała nieco na ostrości. Najlepszą częścią LKS była linia pomocy, dzielnie też spisywała się obrona. Pierwszą bramkę uzyskał LKS w 22 min. przez Króla, który ostro strzelił pod poprzeczką. Do paury udało się ŁTSG wyrównać przez Triehla. Po zmianie stron gra staje się chaotyczna i mało ciekawa. Dopiero po przedstawieniach w drużynie LKS gra przybrała na tempie i w rezultacie udaje się Królowi uzyskać w 39 min. zwycięską bramkę. Sędziował p. Szperling, widzów 3 tys. — Przedmecz LKS — ŁTSG juniorów 5:2 (2:1). (Pn.)

## Tajemnica żydowskiej miłości dla dyrekcji teatru

# Koncesje dyr. Warneckiego dla Żydów

Radzimy dyrekcji zwrócić uwagę na aktorów-Polaków, spośród których wielu jeszcze nie ma kontraktu na nowy sezon

Łódź, 12. 6. W żydowskim warszawskim „Naszym Przeglądzie” pojawił się artykuł omawiający poczynania i projekty dyr. Warneckiego, zaangażowanego, jak wiadomo, w charakterze dyrektora teatru łódzkiego na

nowy sezon.

Artykuł ten napisał łódzki korespondent „Naszego Przeglądu” Eli Baruchin, znany już nam ze swych wywodów (w tymże piśmie), twierdzących fałszywie, że łódzki przemysł i Łódź budowali (!) Żydzi.

## „NADCHODZI CHWIŁA ODRODZENIA TEATRU”

Eli Baruchin zaraz na wstępie swego artykułu wywodzi, że „nadchodzi chwila odrodzenia teatru”, oczywiście, w Łodzi.

Ten żydowski entuzjazm dla nowej dyrekcji budzi, rzecz zrozumiała, pewien niepokój. Wiadomo przecież, że Żydzi popierają tylko „swoich”, a więc tych, którzy idą im na rękę.

Budzi więc się z miejsca przypuszczenie, że nowa dyrekcja poczyniła koncesje na rzecz Żydów.

## ŻYDZI W NOWYM ZESPOLE

Jak się okazuje z dalszego tekstu artykułu Eli Baruchina przypuszczenie nasze było słuszne. Oto nowa dyrekcja zaangażowała już do zespołu pewien „pakiet” Żydów, a w projekcie jest, jak nas informują, zaangażowanie jeszcze dalszej „partii”.

Zaangażował więc m. in. nowy dyrektor Żyda Winawera, Połomską. Znalazł się także w roli reżysera aktor Szletyński.

## ŻYDOWSKI TEATR NA CEGIELNIA-NEJ

Chodzą słuchy, że Żydzi uruchomią własny teatr, wyłącznie żydowski, na ul. Cegielnianej. W takich warunkach zupełnie jest niezrozumiałe forytowanie Żydów w zespole przez nowego dyrektora. Żydzi bowiem, mając własny teatr, przede wszystkim do niego będą uczęszczać. Teatr miejski musi więc liczyć głównie na publiczność polską, a tej nie pozyska się przez trzymanie w zespole Żydów...

## DOBRA RADA

Radzimy więc nowej dyrekcji, aby powstrzymała się z angażowaniem dalszych Żydów do zespołu, a zwróciła swą uwagę na aktorów-Polaków, z których jeszcze wielu nie posiada kontraktu na nowy sezon. (Jot)

## Układ chałupników

Łódź, 12. 6. — Zlikwidowany został strajk 1.600 chałupników, wyrabiających obuwie domowe i pantofle. Nowy układ podwyższył płace chałupników pantoflarzy o 5 pct oraz gwarantuje chałupnikom ubezpieczenie na wypadek choroby.

## Tegoroczne „Dni Morza”

Łódź, 12. 6. — Uroczystości Dni Morza w bieżącym roku odbędą się w okresie od 25 czerwca do 2 lipca pod hasłem „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku”. Celem nadania tym uroczystościom jak najwspanialszej oprawy zarząd okręgowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Łodzi, na którego czele stoi dowódca OK gen. Wiktor Thommée, od dłuższego już czasu prowadzi odpowiednie przygotowania.

W dniu wczorajszym w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyło się zebranie, na którym powołano Wojewódzki Komitet Dni Morza.



Wtorek, 13 czerwca

11,30 audycja dla poborowych; 11,57 sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,03 audycja poludniowa; 13,00 fragmenty z oper Giacomo Pucciniego; 13,40 progr. na jutro i wiad. bież.; 14,40 wiad. giełdowe; 15,45 wiad. gospod.; 15,50 przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16,00 dziennik popołudniowy; 19,00 audycja dla robotników; 20,35 wiadomości sportowe; 20,40 audycja informacyjna; dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe, nasz program na jutro; 23,00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego

## ŁAMIA KRZEWEY, NISZCZA TRAWNIKI

# Żydzi rozpalili ognisko w lesie

Dwaj Żydzi łódzcy omal nie spowodowali pożaru lasu

Łódź, 12. 6. Zwracaliśmy uwagę, że w dzielnicach żydowskich trawniki, a nawet drzewa na ulicach nie mogą się utrzymać, gdyż są w bezmyślny sposób niszczone przez żydowskich przechodniów. Ostatnio zwrócono uwagę na niszczenie krzewów przez żydowskich przechodniów w parkach miejskich. Wielu takich „wandalów” zatrzymano nawet przy wycinaniu kwiatów.

Ostatnio znów, z chwilą nastania cieplejszej pogody, powstało niebezpieczeń-

stwo zapróżnienia ognia w lasach. Żydzi urządzają sobie wycieczki samochodami do okolicznych lasów i zachowują się przy tym z właściwym im brakiem umiaru. Zaśmiecają teren, palą ogniska, łamią krzewy itd. Pociągnięto do odpowiedzialności w lesie Koziary pod Piotrkowem dwóch Żydów Feliksa (prawdopodobnie Pajwisza) Zalcmana i Motela Gryzmana, obu z Łodzi, którzy pozostawili ognisko w lesie i omal nie spowodowali pożaru. (x.)

## PLAN JEST OPRACOWANY

# Łódź uruchomi fabrykę syntetycznej benzyny?

Koszta własne produkcji litra benzyny syntetycznej wyniosłyby 22,8 gr.

Łódź, 12. 6. — Przemysł łódzki ostatnio zainteresował się sprawą uruchomienia fabryki syntetycznej benzyny. Wytwórnia według projektu urządzona zostałaby na terenie COP-u, przy czym łódzkie firmy inwestowałyby większość kapitału z uwagi na rentowność tego rodzaju zakładów przetwórczych.

O ile chodzi o metody wytwarzania benzyny syntetycznej, zastosowanie mieć będzie metoda prof. Zmazyńskiego, wzorowana na metodzie niemieckiej Fischera i Trepscha, jednak udoskonalona znacznie.

Plan budowy zakładów polskich przewiduje zdolność przetwórczą na minimum 30 tys. ton rocznie, gdyż do-

piero przy tej ilości koszt produkcji benzyny syntetycznej zbliża się do kosztów produkcji benzyny normalnej, a mianowicie 22,8 gr za litr, gdy natomiast benzyna naturalna 21,5 — 22,3 gr.

Opracowany plan uruchomienia zakładów przewiduje uruchomienie ich przy kapitale zakładowym 37 milionów zł, w którym przemysł łódzki partycypować ma około 50 — 60 pct.

Ponieważ sam projekt popierany jest przez sfery rządowe, powszechnie liczą się, że sfinalizowanie umowy o zawarciu spółki i podjęcie samej realizacji planu budowy zakładów przetwórczych nastąpi jeszcze w bież. roku. (x)

# Strażnicy Rzeszy zastrzelili Niemca z Łodzi

Przepląnął morze, lecz u brzegu... „utonął”

Łódź, 12. 6. Na pograniczu niemieckim został zastrzelony przez strażniczą niemiecką 22-letni Eryk Hofzes z Łodzi, który jeszcze w maju rb. zbiegł i usiłował przedostać się do Vaterlandu.

Udało mu się jakoś przedostać już za granicę Polski, lecz w nocy, gdy na wezwanie strażników niemieckich nie zatrzymał się został zastrzelony, o czym poufną drogą dowiedzieli się obecnie jego rodzina. (x)

# Jak „czerwoni” towarzysze „opiekują” się biednymi

Niesłychane stosunki w Wydziale Opieki Społecznej w Pabianicach

Pabianice, 12. 6. Z każdym dniem przybywa dowodów na to, że socjalistyczni „obrońcy” proletariatu zasiadający w Zarządzie Miejskim i w Radzie Miejskiej Pabianic prędko zapomnieli o przedwyborczych hasłach „opieki” nad biednymi i pokrzywdzonymi i że w praktyce socjalistyczna gospodarka miejska polega na pobieraniu tłustych pensyj przez uprzywilejowaną grupę, zasiadającą w danej chwili we władzach Zarządu Miasta.

O gospodarce miasta decydują „wodzowie” pabianickich socjalistów, wśród których rej wodzi „towarzysz” Szczerkowski, wiceprezydent miasta. Tenże p. Szczerkowski kieruje Opieką Społeczną w Pabianicach. Po przedwyborczych hasłach „podniesienia poziomu opieki społecznej” obserwujemy obecnie następujące fakty:

Z Przytułku dla Starców wyrzucono na bruk sparaliżowanego starca - kalekę, gdyż popadł w nielaskę „towarzyszy”. Nieszczęśliwy ten od sześciu tygodni tuła się po mieście i sypia w litościwych ludzi, w korytarzach domów, na ławkach.

Uboższy miejscy, pobierający miesięczne zapomogi po 10 i 15 zł muszą po kil-

kanaście razy chodzić z prośbą o wypłatę i po kilkugodzinnym wyczekiwaniu dowiadują się zazwyczaj, że mają przyjść kiedy indziej. Dochodzi połowa czerwca, a uboższy nie otrzymali jeszcze zapomogi za maj. Socjalistyczni „władcy” nie pytają, z czego ci ludzie mają żyć, tylko ze spokojem tłumaczą niemożność wypłaty brakiem asygnaty, brakiem zestawienia, brakiem gotówki lub innym, podobnie mądrym wykrętem.

Dla regularnych wypłat sutych pensyj socjalistycznym „obrońcom” ludu są na pewno zawsze na czas asygnaty, wykazy i gotówka. Nie ma ich tylko dla głodujących nędzarzy.

Czy władze nadzorcze samorządu miejskiego w Pabianicach nie mogłyby się zainteresować sposobem traktowania ubogich miejskich przez Wydział Opieki Społecznej? Czy nie znalazłby radykalnych środków, by nauczyć socjalistów, że nie wolno — żyjąc samemu z pieniędzy publicznych — odmawiać pomocy tym, którym się ta pomoc w pierwszym rzędzie należy?

### Zarządzenie w sprawie czasowego zatrzymywania w areszcie

Warszawa. (Tel. wł.). Główny komendant policji wydał instrukcje w sprawie czasowego zatrzymywania osób w areszcie. Przepisy te przewidują 3-krotny posiłek dziennie na koszt państwa.

Koszt dziennego utrzymania ma wynosić 45 do 60 groszy. Przynoszenie posiłku z miasta lub przez krewnych może być dopuszczalne tylko za specjalnym zezwoleniem. (w)

### Polonia amerykańska na FON

Warszawa (PAT). Na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej napływają w dalszym ciągu liczne ofiary od Polonii amerykańskiej na Fundusz Obrony Narodowej. M. in. nadesłali:

Klub polsko-amerykańskich obywateli w Northampton Mass 109 dol. 25 centów, grupa 975 Zw. Nar. Pol. 100 dol., członkowie związku 17 dol. 25 centów, Polonia w Perry 251 dol. 24 centy oraz pożyczkę polską na sumę 250 dolarów.

Rzymsko-katolicka parafia polska Św. Salomei w Chicago ogółem 1.550 dol. i 100 złotych. Polacy zamieszkali

w New Bedford Mass. ogółem 600 dol. 25 centów, Towarzystwo Najświętszego Serca Jezusa grupy 162 dol., Zjedn. Polsko-Rzymsko-Katolickiego w Wydotte 13 dol. 80 centów. Federacja polskich organizacji w Elizabeth New Jersey 1.353 dol. 81 centów.

### „Zawisza Czarny“ wypłynął z Gdyni

Gdynia. (Tel. wł.). W poniedziałek wyruszył z Gdyni w pierwszą podróż ćwiczebną szkuner harcowski „Zawisza Czarny”. Komendantem jest pionier żeglarstwa polskiego gen. Mariusz Zaruski.

Na szkunerze płynię 50 harcerzy. „Zawisza Czarny” będzie w podróży 14 dni. Zawinie on do Bornholmu, Malmoe i Kopenhagi. (p)

### O byłe kolonie niemieckie

(d) Stuttgart, (ATE). Na odbywającej się konferencji Niemieckiego Instytutu dla Spraw Zagranicznych, szef Niemieckiego Związku Kolonialnego gen. von Epp wygłosił przemówienie, w którym w niezwykle namiętnym i gwałtownym tonie domagał się zwrotu Niemcom kolonii. Uderzając w nutę o „krzywdzie wersalskiej”, mówca oświadczył, że „krzywda może być naprawiona tylko przez odpowiednią

deklaracją rehabilitacyjną“ ze strony mocarstw zachodnich oraz przez natychmiastowy zwrot „zrabowanych“ Niemcom kolonii.

### „Dar Pomorza“ w Świętej

(d) Kowno (ATE) W dniu 15. bm. do nowobudującego się portu litewskiego w Świętej przybędzie po raz pierwszy polski statek szkolny „Dar Pomorza”. W związku z wizytą polskiego statku do portu w Świętej wyjeżdżają liczni Polacy zamieszkali w Litwie.

### Helium dla Polski

(d) Nowy Jork. (PAT). Sekretarz stanu Hull podpisał pozwolenie na eksport do Polski 220 tysięcy stóp sześciennych helium.

### Sowiecka „piechota powietrzna“

(d) Moskwa (ATE). „Exchange Telegraph” donosi, że w sowieckich kolach wojskowych obliczają, iż armia sowiecka posiada obecnie całkowicie wyćwiczoną „piechotę powietrzną”, liczącą około 600.000 oficerów i żołnierzy, mogących przy pomocy spadochronu rozpocząć samodzielnie akcję bojową na tyłach armii nieprzyjaciela.

### Wybór rektora Bulandy nie zatwierdzony

(pol) Jak donosiliśmy, senat Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie wybrał ponownie na nowy rok akademicki rektora prof. Bulandę.

W tych dniach Uniwersytet Jana Kazimierza otrzymał oficjalne zawiadomienie o niezatwierdzeniu tego wyboru.

### Wizyta angielsko-hiszpańska

Algerias. (PAT). Przedstawiciele władz angielskich w Gibraltarze złożyli wizytę przedstawicielom władz hiszpańskich w Algerias. Wizyt tych nie składano od czasu wybuchu wojny domowej.

### Ponowne aresztowanie dziennikarza

Tunis. (PAT). Dziennikarz włoski Ciucci, aresztowany 15 stycznia rb. w chwili fotografowania obiektów wojskowych, który został zwolniony z aresztu, został ponownie aresztowany.

**Każdy obywatel winien być członkiem P. C. K.**

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n. 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godziny 10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 8.45.

Łąglówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde łalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

## TYLKO po zł 3.20

**koszule sportowe**  
z druku popeliny dostarcza P. T. Kupcom za zaliczeniem pocztowym  
**CZARNOWSKI i JEZUITKOWSKI**  
Warszawa, Rymarska 8. Tel. 11-35-91

Kupujemy w każdej ilości ziola w stanie suchym i to:

- rumianek
- lipę
- kwiat konwalii
- korzeń tataraku obierany
- liście pokrzywy
- kwiat jasnoty

**R. Barcikowski S. A.**  
Poznań, Składowa 13/17  
P 5805-23.86

**2. PIENIĄDZ**  
Wspólniczkę do składu wiejskiego poszukuje kupiec. Oferty Oredownik, Poznań zd 95 936

**3. LETNISKA I UZDROWISKA**  
Letnisko piękna okolica lasy, jeziora pokoje z dobrym utrzymaniem 3., z 21 dniennie. Rogowo, powiat Znin, Kanclerz. zd 93 789

**„Leśniczówka“**  
Nowawies Książca, stacja Kępnego przyjmie letników, ładna okolica 2.50 dziennie. zd 96 593

**6. OZENKI**  
Żelazniak 31. na stałej posadzie zapozna inteligentna, religijna parienkę — miałym posagiem. Oferty Oredownik, Poznań zd 96 083

**Dwudziestosiemioletnia**  
domek — owocowym — Poznaniu — posłubi pana, stanowisku. — Oferty Oredownik, Poznań zd 95 939

**7. SPRZEDAŻE**  
Rzeźnictwo zaprowadzone od 31 lat w Grodzisku Wilkp. wydzierżawie lub sprzedam z nieruchomością. — Adres wszakże Oredownik, Poznań zd 96 354

**Kolonialkę**  
2 pokoje kuchnia, klientela gotówkowa powód wyjazd. Adres Oredownik, Poznań zd 96 336

**Restaurację**  
sprzedam korzystnie, dobre położenie, tania dzierżawa. — Adres Oredownik, Poznań zd 96 592

## programy radiowe

### OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 14 czerwca.  
6.30 audycje poranne; 8.15 „Jeziora na granicy” — pog. (z Torunia); 8.25 wiadomości turystyczne; 11.00 audycja dla szkół: „U jagodowego króla” — słuchowisko dla dzieci młodszego; 11.25 muzyka (płyty); 11.30 audycja dla poroborowców; 12.03 audycja poludniowa; 14.45 rozwiązanie zagadki historycznej dla młodzieży z dn. 26. V. 39.; 14.50 nasz koncert: „Zabawa w karetki”; 15.00 audycja dla dzieci. Wykonawcy: recytatorzy kukielki oraz mały zespół instrumentalny (z Katowic); 15.15 muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Lwowskiej; 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 dziennik populudniowy; 16.10 pogadanka aktualna; 16.20 Śpiewa Chór Mariński pod dyr. Bolesława Ulassa (z Łodzi); 16.45 życie kwiatów: Uczta na kwiatkach — pogadanka wygl. prof. Władysława Szafer (z Krakowa); 17.00 muzyka taneczna (płyty); 18.00 „Echa mocy i chwaly”; 18.10 Piotr Czajkowski: Trio a-moll (Pamięci wielkiego artysty) (z Gdyni przez Toruń); 19.06 Teatr Wybraźni: „Klub Plekwicki” Karola Dickensa. Wieczór IV: „Porwanie ciotki Racheli”; 19.30 „Przy wieczery” (z Poznania). Wykonawcy: Orkiestra Rozgłośni Poznańskiej, Janina Jabłońska — alt, Tadeusz Wituski — fortepian, Władysław Raczkowski — akompaniament; 20.10 odczyt wojskowy; 20.25 audycja dla wsi: 1) Aktualna pogadanka; 2) Informacje giełdowe; 20.40 audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, sportowe; 21.00 koncert chopinowski z Dziełnicą Zamku Królewskiego na Wawelu. Gra Henryk Sztompka. 1) (Transm. do Węgier); 21.45 „Współczesny Kraków literacki” — szkice Józefa Aleksandra Galszki (z Krakowa); 22.00 koncert chopinowski z Dziełnicą Zamku Królewskiego na Wawelu. Gra Henryk Sztompka. II) (Transm. do Anglii); 22.30 francuskie ostatnie i wiadomości dziennika wieczornego; 23.05 wiadomości z Polski w języku niemieckim; 23.13 wiadomości z Polski w języku angielskim.

### KRAJOWE

Toruń — 6.57 audycje poranne; 13.00 dla każdego coś ładnego (płyty); 13.50 wiadomości z Pomorza; 14.05 dalszy ciąg „Dla każdego coś ładnego” (płyty); 17.00 muzyka kameralna. Wykonawcy: Ludwik Kwaśnik — skrzypce, Alfons Rösler — skrzypce i altówka, Zdzisława Wojciechowska — wiolonczela, Adam Dyląg — fortepian; 17.40 pogadanka społeczna; 17.45 „Idziemy naprzód — czy się cofamy” — pogadanka (z Bydgoszczy); 17.55 wiadomości sportowe z Pomorza; 20.25 „Kuchnia w gospodarstwie wiejskim” — pogadanka; 22.20 muzyka taneczna (płyty).  
Katowice — 5.00 audycje poranne; 11.25 muzyka z Warszawy; 13.45 wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.55 z albumu speakera; 14.25 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci; 17.00 muzyka taneczna z Warszawy; 20.10 muzyka (płyty); 20.15 wiadomości z Polski w języku czeskim; 20.25 „Czy wystawa zagłębiowska była pełnym obrazem życia gospodarczego Zagłębia” — dialog; 20.35 wiadomości sportowe; 22.00 koncert chopinowski z dziełnicą Zamku Królewskiego na Wawelu gra Henryk Sztompka (II cz.) — transmisja do Anglii; 22.30 koncert rozrywkowy (płyty). W przerwie: „Zaczarowana melodia” — humoreska Wincentego Rapackiego (syna).  
Kraków — 6.56 audycje poranne; 11.25 muzyka z Warszawy; 13.00 płyta za płytą; 13.40 wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 muzyka obiadowa (płyty); 14.15 audycja dla dzieci: a) skrz. b) opowiadanie dla młodzieży: „Zagłówna z Nowego Sacza do Teczewa” (I odcinek, Stanisława Wilczyńska — Chruszlikiego); 17.00 audycja grupy poetów: „Nowa liryka”; 17.15 piosenki i pieśni w wyk. chóru dzieci krakowskich pod dyr. Józefa Suwary; 17.45 muzyka (płyty); 20.25 wywiad sportowy; 20.35 lokalne wiadomości sportowe; 22.00 koncert chopinowski z dziełnicą Zamku Królewskiego na Wawelu. Gra Henryk Sztompka (do Anglii); 22.30 koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry jazzowej Związku Zawodowych Muzyków.

**b) Inni**  
Ksiądz katolicki poszukuje posady kapelana. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja Oredownika pod zd 95 720.  
Cholewkarz mistrz poszukuje samodzielnej pracy na wyjazd. Specjalność: buty angielskie. Kazimierz Grabowski, Bydgoszcz, ul. Kościuszki 5 — 7. zd 95 637

**Szofer - mechanik**  
wszelkie naprawy 14 praktyki, szuka posady zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 94 731

**Gospodarz**  
do samodzielnego prowadzenia większego gospodarstwa, znający na trzodzie chlewnej i uprawie roli, sumienny w starszym wieku kawaler od zaraz poszukuje posady. Oferty Oredownik, Poznań zd 96 216

**Czeladnik**  
stolarski żonaty, bezdzietny poszukuje posady stałej lub stróża domu. Oferty Oredownik, Poznań zd 96 550

**27. WOLNE MIEJSCA**  
200 złotych dochodu osiągniesz nie przerywając swoich prac. Ważne tylko dla palaczy tytoniu. Adresować: Paldini Kraków, skrytka 652a. ng 23 401-2

**Chrześcijańska**  
wytwórnia bielizny poszukuje przedstawiciela. Na odpowiedź załączyc znaczek. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 95 722

**Pomocnik**  
stolarski potrzebny. Stalarnia, M. Jabłoński, Damasławek. N 23 625

**Fryzjerka**  
od 15-go posiada stała, Janik — Gdynia, Chylońska 161. N 22 733

**Bufoetowa**  
starsza samodzielną, wszystko wolne, podanie pensji. Restauracja kolejowa, Jarocin. N. 23 710.

**Pomocnik**  
krawiecki potrzebny od zaraz. — Gdynia, Abrahama 18. N 22 727

**Poważne**  
przedsiębiorstwo przyjmie na stałe rutynowanego, pierwszorzędno krojczego

na konfekcje oraz miarówkę damską. Tylko panowie o nie zawodnym kroju, niepospolitych zdolnościach modelowania, chęć do pracy, zechcą oferty złożyć z odpisami świadectw, fotografia oraz żądaniem wynagrodzeniem do „Par”. Poznań pod 23,88 P 5864-23.88

**Kowala**  
obezanego maszynam rolniczymi przyjmie. Majetność Drawski Młyn, powiat Czarnków. zd 96 497

**NIE RYZYKUJESZ NIC**  
KUP WYPRÓBOWANY I DOBRY KREM  
**PEA**  
R. Barcikowski S. A. Poznań

**Gospodarz**  
do samodzielnego prowadzenia większego gospodarstwa, znający na trzodzie chlewnej i uprawie roli, sumienny w starszym wieku kawaler od zaraz poszukuje posady. Oferty Oredownik, Poznań zd 96 216

**Fryzjerka**  
dobra, wodna, żelazkowa, 60 miesięcznie. Gdynia, 10 Lutego 39. N 22 796

**Włodzarka**  
na deputat potrzebuje od zaraz. Majt. Konarzewo, poczta Rawicz. zd 95 696

**Czeladnik**  
kowsalski zaraz potrzebny. Gabryelski, Batorowo, poczta Tarnowo Podgórne. zd 96 338

**Uczeń**  
rzeźniczy potrzebny zaraz. Wawrzyniak, Panienska, p. Góra, pow. Jarocin. zd 96 342

**Urządnic**  
gosp. kawaler 28-36 lat oraz lośniczy wiek średni potrzebni, odpisy świadectw, referencje warunki nadsyłać pod zd 96 378 Oredownik, Poznań. Nieuwzględnione bez odpowiedzi.

**Uczeń**  
drogeryjny, średnim wykształceniem potrzebny, Weichmann. — Oborniki. N 23 743

**Poszukuje**  
pomocnicy dla gospodyni do kuchni i do drobru. Kościelna — Wólka, pod Wrześnią. zd 96 242

**Fryzjerski**  
pomocnik meski od zaraz potrzebny z utrzymaniem. Reszta podać B. Sroczyński, mistrz fryzjerski, Łobżenica, pow. wyrzyski N 23 750

Potrzebna od zaraz na stałe  
**Gospodyni**  
na wieś, w wieku około lat 30, siłna, czysta, dobrze gotująca, ze znajomością kuchni dietetycznej, zapraw, pieczenia oraz wszelkich prac wchodzących w zakres gospodarstwa domowego. Kucharzka i pokojowa do pomocy. Pensja według umowy. Również potrzebny od zaraz

**Leśniczy-polowy**  
kawaler lub żonaty do 100 ha lasu i 1000 ha łowiska. Dobry hodowca zwierzęcy ma pierwszeństwo. Zgłoszenia z odpisami świadectw i fotografiami Majetność Płochocin, p. Warlubie, Pomorze. dg 2528

**Poszukiwany**  
specjalista do konserwowania owoców i wyrobu soków na sezon letni. Oferty z referencjami, warunkami pod „Hakol” Gdynia. Ng 22 725

**Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje:** w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej): a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 60 groszy, c) na stronie drugiej 80 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1.— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie sniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą s góry.

**Prenumerata w Polsce** z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).

**Adres redakcji i administracji** Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po gods. 19 oras w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie swraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania. — Konto P. K. C., Poznań 200 149. Pocztove konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 68.



# AGENT WYWIADU

Powieść sensacyjna  
napisał Sydney Horler

## W KLUBIE SPORTOWYM

— Ale jeżeli się wam nie chce, to powiedzcie szczerze — rzekł Lissendale, który wstąpił do hotelu po Huisha.

Mieli iść razem do Klubu Sportowego, by zobaczyć Georges'a Fourdraina, francuskiego championa ciężkiej wagi, który się trenował do walki na pięści z amerykańskim championem światowym Gene'm Cuncliffe.

Lecz Huishowi nie mogło się bardziej uśmiechać tego popołudnia. Zapowiedziana walka pomiędzy dwoma znakomitymi pięściarzami budziła powszechne zainteresowanie. O parę mil od Paryża wzniesiono całe miasto drewniane, przewidując olbrzymi napływ widzów z całego świata.

— Pójdę z najwyższą przyjemnością — odparł.

Szare oczy spojrzęły nań życzliwie.

— Tak się też spodziewałem. Bo trzeba wam wiedzieć, Huish, że jestem dziś okropnie dumny: mam się ćwiczyć z Fourdrainem.

— Wy?

— To was dziwi, naturalnie?

— E, żeby dziwiło, to nie, tylko żeście mi nigdy nie wspominali, iż jesteście bokserem.

— Nieraz już mi się przydało w życiu, iż umiem posługiwać się własnymi pięściami.

— Ależ nie sądzicie, bym wątpli o waszej sile! — pośpiesznie tłumaczył się Huish.

Lissendale się zaśmiał.

— Rozumiem. Fourdrain, który moim zdaniem pobije Cuncliffe'a jak amen w pacierzu, oczywiście mógłby mię zmiażdżyć jak muchę, gdyby zabrał się do tego na serio. A jednak jestem podniecony.

— Huish, młody człowiek krzepkiej budowy, czuł się pigmejem wobec olbrzymiej siły fizycznej Lissendala. Ten ostatni był istnym Herkulesem. Marcin był pewien, że jeśli mu czego brak, by został sam światowym mistrzem boksu, to chyba umiejętności, w żadnym zaś razie nie siły.

— No, jesteście gotowi?

Huish kiwnął głową.

Wspaniały Rolls Royce miękko przystanął przed Klubem Sportowym. Lissendale był w doskonałym humorze i rzeczywiście jakby nieco podkreścony.

— Chodźcie za mną! — wykrzyknął ochotco.

W tym arystokratycznym klubie słuszny Anglik był równie popularny jak wszędzie. Na każdym kroku podchodzili doń uprzejmie uśmiechnięci panowie i ściskali mu rękę. Huish, bardzo pilnie mu się przyglądający, musiał przyznać w duchu, że Lissendale jest w każdym calu wytwornym panem. Tylko Anglik z najlepszej rodziny mógł się zachowywać tak zarazem swobodnie i bez zarzutu jak on. Marcin nie mógł się oprzeć uczuciu dumy z takiego rodaka i towarzysza.

Dzisiaj wszyscy mówili o jednym tylko temacie: o Fourdrainie, bożyszczu paryskim, człowieku, który był teraz na wszystkich bez wyjątku językach.

Kariera Fourdraina była oszałamiająca. Miał obecnie zaledwie dwadzieścia trzy lata. Mistrzami jego byli Georges Carpentier i Dempsey. Poprząsił sobie, że odzyska dla swej ojczyzny utracony przez nią wieniec mistrzostwa wszechświatowego. Próba sił miała się odbyć za trzy tygodnie. Pokonawszy kolejno wszystkich miejscowych współkandydatów, został wreszcie uznany za jedyne godnego spotkania z Cuncliffe.

Huishowi bardzo się chciało czym prędzej ujrzeć młodego francuskiego olbrzyma, który mierzył sobie sześć stóp dwa cale. Był wdzięczny Lissendalowi, że go tu przyprowadził, tym bardziej, że nader nieliczni dostępowali tego zaszczytu.

Wspaniały był ten klub, ale wspanialszy jeszcze był sam Fourdrain. W swym kostiumie do walki wyglądał istotnie na rzeźbę grecką. Piers i ra-

miona były przepysznie rozwinięte, skóra połyskiwała niby atlas, a nogi, jak to wszyscy obecni znawcy uznali, były nogami urodzonego championa.

Fourdrain skłonił się wdzięcznie, wstępując na zaimprovizowany ring, aby się zmierzyć w trzech rundach z Godfreyem Carr, gigantycznym Murzynem, którego zaangażowano jako „materiał treningowy”. Carr dwukrotnie walczył poprzednio z Cuncliffe, zanim ten został mistrzem świata — doskonale się więc znał na amerykańskich metodach pięściarskich.

Bożyszcze Paryża należało do nowej szkoły bokserkiej. Fourdrain nie przypominał z wyglądu ani mordercy ani bandyty. Portret jego byłby nie na miejscu w „Gazecie Policyjnej”. Choć ramiona jego były ramionami gladiatora, lecz twarz miał przystojną, myśliczną, o marzycielskich oczach i pełnych, wesołych ustach.

Aliści wszelkie marzycielstwo opuściło go już po pierwszym ciosie. Fourdrain stał się tygrysem w ludzkim ciele, śmigłym i zażartym. Jednakowoż po trzech rundach, w których okazał swą nieprześcignioną „formę”, przedzierzgnął się znów w spokojnego i miłego człowieka.

Nagle się uśmiechnął — uśmiechem przedziwnie pociągającym.

— Mon vieux, czy możesz być gotów za pięć minut?

Słowa te były skierowane do Lissendala. Odezwały się okrzyki entuzjazmu. Może niektórzy z widzów spodziewali się, że dyktantowi puści Fourdrain trochę krwi, ale przeważnie traktowano Lissendala bardzo życzliwie. Przynajmniej tak się Huishowi wydawało.

Lissendale uśmiechnął się, po czym skłonił się najprzód bokserowi, następnie Marcinowi.

— Zaczekacie tu na mnie? — spytał tego drugiego.

— Naturalnie. Jestem z was straszliwie dumny, Geraldzie.

Nie kłamał. Nigdy jeszcze nie zetknął się z człowiekiem tak uniwersalnym, tak doskonale ukształtowanym zarówno pod względem umysłowym, jak i cielesnym.

— Mniej będziecie dumni, kiedy mię druh Fourdrain rozkwasi za kilka minut! A teraz wybaczcie.

Huish nie mógł powstrzymać okrzyku zdziwienia, gdy się Lissendale ukazał na ringu. Wprawdzie spodziewał się ujrzeć pięknie zbudowanego mężczyznę, lecz rzeczywistość przeszła najsmielsze oczekiwania. Ze swą brązową skórą, z potężnymi mięśniami, rysującymi się niby jakieś olbrzymie węzły, Lissendale zaiste wyglądał na zawodowego atletę pierwszej klasy.

Gdy przeciwnicy zabrali się do dzieła, Marcin doświadczył dziwnego, lechotliwego uczucia. Zadawał sobie w duchu pytanie, czy Lissendale bodaj przez kilka minut dotrzyma placu sławnemu pięściarzowi. Ambicja narodowa kazała mu żywić tę nadzieję.

Jakż nie doznał zawodu. Aczkolwiek, poważnie mówiąc, Fourdrainowi żadne właściwie niebezpieczeństwo nie groziło jednak przez pierwsze dwie rundy, trwające po trzy minuty każda Lissendale ustawicznie trzymał przeciwnika w konieczności defensywy. Pięści Lissendala śmigły błyskawicznie; ramiona, na jednym z których widniało głębokie zadrapanie, pokraśniały z wysiłku. Znać było, że każdy inny współzawodnik uległby mu bardzo rychło.

Ostatecznie wszakże, jak to było do przewidzenia, Francuz wziął górę: zakończył walkę mocarnym ciosem w bok głowy, od którego jasnowłosy wielkolud ciężko runął na podłogę.

Czy Lissendale jest rozjuszony? Oto, co w tej chwili zaprzętało umysł Huisha. Ze ten człowiek podlega napadom pierwotnej, niemal zwierzęcej dzikości, o tym już wiedział. Ponieważ obaj należeli do jednej narodowości, spodziewał się żarliwie, iż Lissendale potrafi się opanować.

Życzeniu jego stało się zadość. Gdy Francuz rycersko pośpieszył mu z pomocą, Anglik uśmiechnął się doń jak najmilej. Ba, nie omieszkał nawet złożyć przeciwnikowi sprzed chwili wyrazów uznania.

— Z całą pewnością zwyciężysz Cuncliffe'a, mój Georges — rzekł podając mu rękę. — Obym mógł oglądać twój tryumf!

Wzniesiono okrzyki pochwalne — a Huish nie bardzo nawet zdając sobie

## KRATA WE DRZWIACH

Co to za cud się stał, nie wiedziała sama; dość, że — — pamiętała.

Aż zadygotała pod obuchem tej świadomości. Biały mur, który ją dotąd otaczał, rozsypał się w gruzy, znikł, przestał istnieć; cienie się rozproszyły. Było tak, jakby ostatnie straszliwe tygodnie po prostu zostały wykreślone. Mogła już nawiązać teraz nieśmiałość do przeszłości, wszystko było jasne, wyraźne. Padła na kolana, by podziękować Bogu.

Lecz w tej chwili wzrok jej padł na cudaczne drzwi. Drzwi te były tak osobliwe, że nic podobnego nie zdarzyło jej się dotąd widzieć. Wykonane były ze stali, na wysokości zaś wzrostu człowieka miały kilkucalowy kwadratowy otwór. Ten był zakratowany na wzór malutkiej kratki. Przez ten otwór można było zajrzeć z zewnątrz. Co mają znaczyć te drzwi? Z lodowatym dreszczem uprzytomniła sobie, że jest w więzieniu.

W więzieniu! Gdzie...? I znów wróciła pamięć. Z dręczącą szczegółowością objawiły jej się wspomnienia. Wszak miała opuścić dom Geralda Lissendala, lecz nie pozwolono jej. Zatrzymał ją lokaj Granard i ta śmiejąca się kobieta, hrabina de Chaminade. Co się stało potem? Czy straciła zmysły? Tak, widocznie, bo nic nie pamiętała.

A teraz?..

Wstała z wąskiego tapczanu i podeszła do drzwi. Jeśli miała cień nadziei, to wygasła ona natychmiast; po wewnętrznej stronie nie było klamki. To ją do reszty otrzeźwiło. Trzymając ją w więzieniu.

Kto i w jakim celu?

Odpowiedź na pierwsze pytanie była jasna. Śnać Gerald Lissendale zarządził, by jej nie wypuszczono z domu. Lissendale — ten wzór wykwinutu i uprzejmości! Zatem intuicja jej była słuszna. Ten człowiek jest zbrodniarzem, ona zaś głupio poszła na lep jego miłych słówek!

Czuła, że nie powinna poddawać się rozpacz, bo wtedy wszystko byłoby stracone. Owszem, trzeba się starać możliwie najchłodniej rozejrzeć w sytuacji. Usiadła na tapczanie i stąd pilnie oglądała celę. Kamienna podłoga, nagie białe ściany... Judyta zadrżała jakby z zimna.

Pomocą była jej duma. Zagryzła wargę, zacisnęła pięści. Świadomość, iż należy do narodu tak potężnego, że nikt na całym świecie nie śmie znieważać jego flagi, była krzepiąca. Jest Amerykanką i pokaże jeszcze temu Lissendalowi oraz jego szajce, że bardzo jest niebezpiecznie obrazić obywatelkę Stanów. Niechno tylko przyjdzie tu, ona mu wypowie słowa prawdy.

Która to godzina? Spojrzała na zegareczek, ale ten już nie szedł. Światło w celi było mgliste; właściwie celi była oświecona tylko przez otwór w drzwiach, wiodących na korytarz. Od jak dawna jest tutaj? I jak długo ma tu jeszcze pozostać?

Szmer, który w danych okolicznościach był szczególnie niepokojący, przerwał jej rozmyślenia. Po chwili usłyszała, jak gdzieś nieopodal rozlegają się ciche jęki. Z nagłym przerażeniem przypomniała sobie ostatnie słowa Granarda:

„Gdzie mam ją podziąć? Czy razem z tamtym?”

I odpowiedź nienawistnej kobiety: „Rany! Nie, to byłoby zbyt komiczne! Ależ oczywiście nie, ty wariacie!”

„I tamtych!” Kto to jest ów „tamten”? Jakiś drugi nieszczęśliwy, który

z tego sprawę, zapalczywie przyłączył się do chóru.

— I was też koniecznie przyprowadzę, Huish — przyrzekł Lissendale. — Choćby spod ziemi wydrapię bilet wstępu.

— Strasznie wam dziękuję.

Aliści wiele rzeczy miało zajść w ich życiu, zanim się odbyły te sławne zapasy. Przy tym jeden z nich był już wówczas — — Ale nie sprzedajmy faktów.

się uwikłał w tę szatańską sieć pajęcej. Może dogorywa w pobliskiej celi.

Zbliżyła się do drzwi i zawołała:

— Kto to?

Ku wielkiemu jej rozczarowaniu nikt nie odparł. Może ów ktoś zemdał. Może to kobieta? Tak, najpewniej! I nieszczęśliwa boi się zasadzki.

Ponownie usiadłszy na tapczanie, pogryzała się we wspomnieniach. Zaniepokojenie losom brata, wyjazd z Nowego Jorku, przybycie do Anglii, hotel Savoy, informacje w Scotland Yard, wizyta majora Wilkinsa, który się podał za agenta Wywiadu Brytyjskiego, podróż z nim do Paryża, obiad w Tavernie Royale, podczas którego chwyciła ją tak bezrozumna trwoga; ucieczka do taksówki, już zajętej przez nieznanego pana —

Znieruchomiała. Dalej nie mogła snuć wspomnień — wszystkie bowiem jej myśli zserodkowały się na tym nieznanym panu, co z przedziwną wyrazistością stanął nagle przed oczyma jej duszy.

...Potraktował ją szorstko, pamiętała to; ona się jednak naparła. Najwidoczniej pragnął się jej pozbyć, lecz ostatecznie zawiózł do siebie. To gentleman — angielski gentleman — i instynkt kazał jej zaufać temu czlowiekowi.

Ale co co on o niej pomyślał wtedy i co myśli teraz? Ów major Wilkins przyszedł był w nocy z kilkoma towarzyszami. Jakimś sposobem włamali się do mieszkania i zabrali ją. Nie dano jej sposobności wylumaczenia się; zakneblowano jej usta — i więcej Anglika nie widziała, gdyż potem zapadła w tę okrutną niepamięć.

Jakie to straszne! Omal nie żałowała teraz, że pamięć powróciła. Może (na tę myśl zacisnęła kurczowo pięści) młody ten Anglik, który mimo swej szorstkości był najwidoczniej człowiekiem dobrym i uczynnym, został przez nich zaatakowany, może zabity? Im dłużej się zastanawiała, tym mocniej była przekonana, że już od dłuższego czasu padła ofiarą przemyślnych zbrodniarzy.

Kto wie, czy teraz nie ucierpią wszyscy, którzy jej okazali dobroć. Dzięki Bogu, że jest ich niewielu: doktor Boucour, pocziwa Mary Petchell — no i ten nieznanym młody czlowiek.

Najbardziej bodaj nękała ją tajemnica jej brata przyrodniego. Czemu znikł i nie dawał znaku życia? Mimo wszystkich argumentów nowojorskiego prawnika nie podobna było przypuścić, by Hektor świadomie narobił jej tyle niepokoju. Wszak wiedział, jak się będzie martwiła. A jeżeli spisek zbrodniczy i jego także miał na widoku?..

Przesuwała w myśli ogniwa wydarzeń. Hektor Sandilands wyjechał z Ameryki, jak już teraz wiedziała, w misji dyplomatycznej. Sprawa była tak doniosła, że nawet jej ukochanej siostrze nie odważył się zwierzyć. Gdzieś pomiędzy Nowym Jorkiem a Londynem — zniknął bez śladu. I więcej nic nie było jej wiadomo.

Nie mogła dłużej usiedzieć spokojnie; jąta krążyć po ciasnej celi. Raptem ujrzała przez judasza w drzwiach ludzkie oczy.

— Nie obawiaj się, że przerwiesz sen tej szlachetnej damie — usłyszała głos hrabiny de Chaminade. — Ona nie śpi.

— Dobrze, proszę pani.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# W gościnie u demona obłądu

'Jeden dzień w szpitalu psychiatrycznym w Grudziądzu — Ludzie, którzy żyją w innym tajemniczym świecie —  
Niemordowana praca lekarzy wraca chorych społeczeństwu

Wylaniający się z mgły dzień, dał znać o sobie chorą szpitala psychiatrycznego w Grudziądzu przy Więzieniu Karnym, uderzeniem w więzienny gong, że przyzywa ich do szarej rzeczywistości życia.

Zaspasane twarze ukazują się spod koców — jedni leniwie podnoszą się starannie zaścieleną swe łoża, drudzy zaś podrywają się z energią, pozostawiając w bezładzie swe postania, — biegną szybko — jakby na wyścigi — do umywalni.

Tam zaczyna się chaos — jeden przez drugiego pcha się do kranów starając się prześcignąć współtowarzyszy, by załatwić jak najszybciej swą toaletę.

Wysoki dryblas nabiera w usta wody — na poczekaniu improwizuje wspaniałą prysznic, puszczając strumień zimnej wody za kołnierz niskiemu, rudemu wariatowi, stojącemu obok niego. Przerazliwy pisk — rudego, wykrzywiona maska grymasu zadowolona z pomysłowego konceptu dryblas. Przejmujący rechot pustego śmiechu rozbrzmiewa w okolo.

Kąpiel skończona.

Pacjenci opuszczają umywalnię, pozostają jedynie maruderzy, zawsze spóźnieni i obojętni na wszystko.

Na salę wchodzi pielęgniarz w asyście postugaczy, którzy wnoszą śniadanie.

Zaczyna się rozdzielanie racji pomiędzy chorych.

## CHLEB, KTÓRY PACHNIE... DIABLEM

Chuderlawy, o żółtej pomarszczonej twarzy, skośnych, błędnych oczach i mongolskim zarostem człowieczek, miętosi zawzięcie w rękach otrzymaną porcję chleba.

Za chwilę przystępuje do pielęgniarza, podsuwa mu pod nos zmiętoszony i ośliniony chleb, twierdząc, że czuć go diabłem i prosi o zamianę na inną porcję.

Pielęgniarz odbiera — zręcznie manipulując w koszu z pieczywem, oddaje z powrotem ten sam chleb; chory wacha z niedowierzaniem, po czym widocznie stwierdził, że ta porcja nie miała nic do czynienia z „kusym”, więc zadowolony odchodzi na stronę. Inny znów pacjent zastępuje brylantynę otrzymanym smalcem i smaruje nim „zawieszistą” czuprynę, pokazując przy tym przyglądającym się język.

Szybko następuje podział śniadania. Kubki wypełniają się białą kawą. Bułki i biały chleb znikają w przepaścistych czeluściach, zęby zgrzytają — szczęki pracują.

Śniadanie skończone.

Po małej pauzie, więcej upośledzeni chorzy nie mogący brać udziału w jakichkolwiek zajęciach, sprowadzani są do obszernej świetlicy.

## EKSCENTRYCZNO-AKROBATICZNE TAŃCE

Tam urozmaicają sobie czas grą w szachy, warcaby oraz karty. Głośnik

## UWAGA, STRZELAMY!



Tak ostrzegają auta policyjne ludność chińską w koncesji międzynarodowej w Szanghaju podczas zaburzeń

radia umieszczony w świetlicy wygrywa kujawiaki — obertasy — i smętne melodie argentyńskich tang. Zwolennicy tanga popisują się choreografią wariackiego pomysłu. Repertuar składa się z ekscentrycznych, akrobatycznych, klasycznych pów i zadziwiających piruetów, szalonego tempa, aż do omdlenia i wyczerpania sił.

Punkt kulminacyjny tych wariackich igrzysk bywa zwykle przerwany wizytą lekarską.

## „PANIE DOKTORZE — PROSZĘ O INNĄ GŁOWĘ”

W drzwiach ukazuje się naczelny lekarz w asyście młodszych lekarzy i grona pielęgniarzy; atrakcje z miejsca się urywają. Lekarze otoczeni chorymi, jak wysepka spienionymi falami morza — zasypywani są huraganem słów. Jeden drugiego stara się przekrzyczeć. Każdy wysuwa swe postulaty i żądania. Jeden prosi, ażeby wprowadzono natychmiast teściową, drugi chce zmiany głowy, gdyż ta, którą posiada, zbyt mu ciąży. Trzeci domaga się kropidła i święconej wody, by mógł się bronić od czarta.

Lekarze, pobłażliwie z uśmiechem na ustach, wysłuchują petentów, a starszy pielęgniarz spisuje w notatniku wszystkie wypowiedziane bołaczki pacjentów, które nie pomieściłyby się na wołowej skórze. Po czym świta lekarska opuszcza świetlicę, udając się

do warsztatów pracy, gdzie w czystych salach pracują chorzy umysłowo więźniowie.

Tu atmosfera panuje odmienna niż w świetlicy. Pacjenci zdrowi wykonują różnego rodzaju prace. Na II ptr. gmachu szpitalnego w dużej sali mieszczą się warsztaty: introligatornia, wyroby z włosia. Prace introligatorskie wykonują chorzy kunsztownie i precyzyjnie. Piękne albumy, wspaniałe bombonierki, artystyczna oprawa książek wprawiają w zdumienia delegacje i osoby zwiedzające szpital.

Często padają słowa zapytania: „Czy to naprawdę jest dziełem rąk ludzi cierpiących na umyśle?”

Różnego rodzaju — koszyki i koszyczki plecione z włókien drzewa, wyplatane ręcznie, tworzą całe piramidy. Żmudna ta praca wymaga dużo cierpliwości, toteż wprawia w podziw, że ludzie psychicznie i nerwowo chorzy, mogą godzinami te czynności wykonywać.

Jest to metoda lecznicza p. dr. dyr. Rosochowicza oraz dra ordynatora Wieczora. Tego rodzaju prace działają na system nerwowy bardzo kojąco i przyprowadzają z czasem do zupełnej równowagi.

Tutaj wizyta lekarska nie ma w sobie tragi-komizmu, jak to można widzieć w świetlicy. Więcej duchowo zrównoważeni chorzy, zwracają się o porady tylko w wyjątkowych wypad-

kach, gdy naprawdę zachodzi ku temu potrzeba.

Natomiast z zadowoleniem widocznym i wielką ambicją prezentują lekarzom, wykonaną przez siebie pracę. Każda pochwała uwidacznia się radośnym odbiciem na twarzach. Oczy mętne, błędne nabierają koloru, tryskają życiem i tryumfem!

## PRZED POWROTEM DO SPOŁECZEŃSTWA

W warsztatach innych jak: szewskich, drukarni, a także w dziale wyrobów rzeźbiarskich z chleba pracują rekonwalescenci, którzy wyszli z omdniętów obłądu i wkrótce wrócą do społeczeństwa, jako jednostki zdrowe i pożyteczne.

Tutaj panuje stosunek przyjacielski — między lekarzem a chorym — a łączy ich — ze strony chorego wdzięczność za przywrócenie zdrowia przez staranną opiekę, a lekarzy moralne zadowolenie, że ich praca wydała tak dodatni owoc.

Wizyta skończona.

Ogród szpitalny wypełnia się pacjentami. Przytomni siedzą na ławeczkach, trawnikach, grają w piłkę, siatkówkę, koszykówkę. Chorzy w zamroczeniu kryją się w cienistych kątach. Jedni przemierzają szybkim krokiem podwórze. Drudzy siedzą w kucki, inni zbierają papierki i niedopalki.

Tu znów kręcą się w kółko, lub drepczą w miejscu, na podobieństwo dzikiego zwierzęcia w klatce.

## TAJEMNICZE DZIEDZINY BYTU

Oto na schodach wiodących do hali szpitala siedzi człowiek zgarbiony, głowa ogolona do skóry, schowana między kolanami, wzrok tępo wbity w ziemię, zastygły w niemej kontemplacji, nie reaguje na nic, myśl jego buja w jakiejś tajemniczej dziedzinie bytu. A może pod tą wygoloną czaszką, jest tylko pustka!... Od czasu, do czasu podnosi głowę, a z krzani wydobywają się dzikie ryki: A-u-a-u.

Rozmowa z człowiekiem w zamroczeniu jest niemożliwa, ponieważ niezgrabiona otchłań dzieli go od świata zewnętrznego. Rzeczywistość jest dla niego odległym majaczeniem. Co pewien okres czasu, jak w kalejdoskopie przebijają się u niego błyski świadomości i nikną... Grymasy ust wariata, są to myśli, które w miarę zaniku świata zewnętrznego bezwiednie odtwarzają pracę chorego mózgu.

Ludzie chorzy umysłowo mają swój odrębny świat, w którym przebywają za pomocą fantazji, zależnie od rodzaju choroby. Chorzy o wybujałej fantazji święcie wierzą w to co mówią. I nie ma żadnego argumentu, ażeby dali się przekonać. Nie można się temu dziwić, bo mózg chorego pracuje chorobliwie.

I tak szare, monotonne dni, przeplatane tragicznymi epizodami płyną w nieskończoność.

JULIAN KRASZEWSKI.

## Hiszpańskie dzieła sztuki



W Genewie otwarto wystawę dzieł sztuki uratowanych podczas wojny w Hiszpanii. Na zdjęciu naprawianie uszkodzonego obrazu Velasqueza



Kolonialne włoskie oddziały kobiece defilują na tle Colosseum

## LICEUM (mat.-fiz. i hum.) GIMNAZJUM

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi  
ul. Prez. Narutowicza nr 68 Telefon 115-31

przyjmuje zapisy kandydatów  
Egzaminy od 22 czerwca rb.

Dyrektor Antoni Idzkowski

## Dar króla szwedzkiego na walkę z chorobami

(r) Komitet wyznaczony do rozdzielania funduszu w wysokości 5.000.000 koron, które otrzymał król Gustaw V z okazji swych 80 urodzin od narodu szwedzkiego, przeznaczony następnie przez króla na cele badań i walkę z chorobami (głównie z paraliżem dziecięcym) ukończył swe prace.

Komitet proponuje, by stworzyć trzy fundusze: fundusz w wysokości 2 i pół miliona koron przeznaczony na badania, dwa miliony koron na założenie instytutu, resztę zaś na fundusz zapasowy. Mają być przede wszystkim popierane badania nad powstawaniem i rozwijaniem się chorób, natomiast w małym tylko stopniu pieniądze użytkowane będą na leczenie.

Przewiduje się wyznaczenie pewnych sum, które umożliwią uczonym poświęcenie całego swego czasu odpowiednim badaniom i pozwolą zwiedzić im zagranicę, by zapoznać się ze stosowanymi tam metodami.

W latach 1940—1944 sumy te otrzymała: znany chemik pro. Svedberg, zdobywca nagrody Nobla, oraz prof. Arno Tiselius i dr S. Gard, współpracownicy Państwowego Laboratorium Bakteriologicznego — w celu przeprowadzenia badań nad zarazkiem paraliżu dziecięcego.

Dwa miliony przeznaczono na budowę i wyposażenie instytutu badań, który by współpracował z mającym być wkrótce otwartym wydziałem chorób reumatycznych przy szpitalu Karolińskim w Sztokholmie, głównym centrum medycznym Szwecji. W instytucie mieścić się mają dwa lub trzy większe i wiele mniejszych laboratoriów specjalnych, wydział doświadczeń na zwierzętach itd.

## Wytłumaczył

— Dlaczego zyrata ma taką długą szyję!

— Bo ma za wysoko głowę.